

Żuzel. Bayersystem GKM Grudziądz i Abramczyk Polonia Bydgoszcz liczyły na angaż Artiomia Łaguty na sezon 2027. Nic z tego **str. 16**



FOT. JAROSŁAW PABUJAN

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia Peaky Blinders **str. 10-11**

POD
PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
15.01.2026

Nr 11 (16905)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Prokurator bada, kto wyrznął 168 drzew!

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Prowadzone przez prokuraturę śledztwo to kolejny etap w wyjaśnianiu okoliczności wycinki na Kępie Bazarowej w Toruniu. Dotąd ustalono liczbę powalonych drzew. Było ich aż 168.

Wycinka drzew na Kępie Bazarowej została ujawniona 1 stycznia. Doszło do niej w zachodniej jej części, na te-

renie należącym do miasta. Dzień później urzędnicy zawiadomili policję. Drzewa zostały wycięte bez wiedzy i zgody Urzędu Miasta Torunia. Zrobiono to przy użyciu siekiery.

Także prokurator obejrzał obszar wycinki. Zrobiono wstępną inwentaryzację. Wynika z niej, że wyciętych zostało 168 drzew. Jest to przedmiotem śledztwa. - Prokurator wszczął śledztwo w sprawie spowodowania w okresie od nieustalonego dnia listopada 2025 roku do 2 stycznia 2026

roku, na objętym ochroną w ramach programu Natura 2000 terenie Kępy Bazarowej w Toruniu o powierzchni około 1,3 hektara, wbrew obowiązującym przepisom, istotnej szkody poprzez dokonanie wycinki 168 drzew o różnej średnicy i stanie rozwoju. W konsekwencji tego doszło do znacznego zmniejszenia wartości przyrodniczej chronionego terenu - podkreśla Izabela Oliver, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Toruniu. ©© Więcej piszemy na stronie 3

WOŚP zaczną grać u nas w tę sobotę w hali sportowej X LO przy Pl. Świętej Katarzyny str. 4

Samobójstwa w naszym regionie. **Co się dzieje z Toruniem oraz Wąbrzeźnem? str. 5**

Seniorzy nie dali się nabrać i nie stracili oszczędności życia str. 6

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Padło i zamarzało, czyli ostra jazda Torunian na „czarnym lodzie” **str. 2**

Wenezuelczyk wrócił ze szpitala do aresztu

12 stycznia młody Wenezuelczyk, **podejrzany o zamordowanie kobiety w parku Glazja w Toruniu, zakończył miesięczną obserwację psychiatryczną.** Opuścił szpital i wrócił do aresztu. Co teraz? **str. 3**



FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

RANKING PERSPEKTYW

Toruńskie ULO pierwsze w regionie i szóste w kraju

Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące z Torunia jak zwykle znalazło się w czołówce rankingu szkół ponadpodstawowych Perspektyw. Jest szóste w kraju - **str. 2**

REKLAMA

0011462325

**Już jutro
w Nowościach**

wkładka informacyjna
dla mieszkańców Torunia



TORUŃ

Jutro w „Nowościach” PULS

- W 2026 r. najbardziej obawiamy się problemów z dostępem do służby zdrowia
- Jak postrzega ludzi sztuczna inteligencja
- Szefowie winni wypadków przy pracy

Zamów prenumeratę

Nowości Toruńskie ☎ 56 451 91 04

bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Adam Willma
publicysta



Z PERSPEKTYWY STRUSIA ZENKA

Idziecie sobie przez miasto i mijają was człowiek. Ot, facet jak facet, wysoki, z bródką, ani ładny, ani brzydki. Ubrany jak każdy, zachowujący się jak każdy. I choćbyście nie wiem jak długo myśleli, nie wpadniecie na to, co temu facetowi zaprzęta głowę. Otóż pan Łukasz marzy o zgwałceniu strusia. Tak, nie przejęczyłem się. Łukasz Sz. to ten gość od zakatowanego strusia Zenka z Osady Traperskiej w Bolechówku. „Wtargnął z zamiarem zgwałcenia strusia” - ustalił sąd. Skóra człowiekowi cierpie, gdy pomyśli, że jego dzieci chodzą po tej samej ulicy co Łukasz Sz.

Prawo statystyki - powiecie, w końcu ok. 1 proc. populacji (wśród liderów biznesu ok. 3 proc.) to osoby zdiagnozowane jako psychopaci. Być może, choć zacząłem wątpić w te liczby. A to za sprawą parszywych algorytmów, które zidentyfikowały mnie już jako psiarza, więc bombardują wszelkimi aktualnymi informacjami o psich nieszczęściach. Zwłaszcza ostatnio, gdy kilkunastostopniowy mróz, jaki zapanował, zmroził psiaki, te na łańcuchach, i te w kojcach.

Owszem, przeraża mnie widok zwierząt dręczonych przez patologię umysłową, alkoholową albo zaniedbanych przez staruszków z demencją. Najgorsze jednak są obrazki „porządnych” ludzi, takich co zawsze mówią „dzień dobry” i pucują okna na święta, ale do łba im nie przyjdzie, wpuścić szcenną sukę do garażu czy przedsionka na czas największych mrozów. Albo choćby ocieplić budę. Straszny jest widok zdziwionych i zakłopotanych, skupionych na własnym życiu tak bardzo, że aż ślepych na odległą o parę metrów torturę.

A propos odległości. Okazało się, że zwisa nam i powiewa rolniczy problem z umową Mercosur. Nie mamy czasu na „cudze” problemy, skoro brakuje go na własne. Otóż jądro zła, która przynosi ta międzynarodowa umowa, polega nie tyle na tym, że żywność, towar najbardziej strategiczny, będziemy sprowadzać z drugiego końca świata, ale na tym, że zostanie on (mięso) wyprodukowany w gigantycznych „fabrykach zwierząt”. Osiedły one w Brazylii i Argentynie, ale należą do międzynarodowych korporacji, dla których świat przyrody jest tylko rubryką w excellu. Nic więc po małych zwycięstwach, które odnieśliśmy w Europie, aby ulżyć zwierzakom. Coż tam - omiemy pewnie ten problem, jak Łukasza Sz. na ulicy.

Toruńskie ULO pierwsze w regionie i szóste w kraju

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące z Torunia jak zwykle znalazło się w czołówce rankingu szkół ponadpodstawowych Perspektyw. Jest szóste w kraju.

Funkcjonujące przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika ULO zajęło szóste miejsce w Rankingu Liceów i Techników Perspektyw 2026. Utrzymało tę lokatę z zestawienia ubiegłorocznego. W innym ujęciu z rankingu 2026 - ULO jest najlepszym liceum akademickim w Polsce. Zajęło trzecie miejsce w skali Polski w rankingu olimpijskim szkół (licea plus technika). To oczywiście także najlepsza szkoła ponadgimnazjalna w Toruniu i województwie kujawsko-pomorskim.

Ponad 70 laureatów i finalistów

- Te wyniki oczywiście ogromnie cieszą - mówi Beata Trapnell-Sobolewska, dyrektor ULO. - Możemy być dumni. Podstawą sukcesów są osiągnięcia naszych uczniów w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. W poprzednim roku szkolnym mieliśmy około 70 laureatów i finalistów. W ULO uczy się 340 osób. Łatwo policzyć, jak duży odsetek olimpijczyków mamy. Medale złoty i srebrny: oto ostatnie sukcesy uczniów ULO z Torunia



Uczniowie klasy IIIb ULO podczas zajęć w szkolnym laboratorium

ULO mające siedzibę przy Szosie Chełmińskiej wybierają nie tylko zdolni uczniowie z Torunia i najbliższej okolicy. Uczą się tu także młodzi ludzie z różnych zakątków Polski. Mieszkają w szkolnym internacie.

Jednym z olimpijczyków jest pochodzący z Brodnicy Jakub Zalewski. Podkreśla świetną, twórczą atmosferę panującą w szkole. Najpierw skupiał się na informatyce i programowaniu.

- Pod koniec liceum bardziej zainteresowałem się ekonomią i przedsiębiorczością. W olimpiadzie ekonomicznej pokonywałem kolejne etapy. Z części ustnej jej centralnego finału, który odbył się w siedzibie Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, najlepsza awansowała do fi-

nału międzynarodowego. Ten w sierpniu 2025 roku odbył się w Olimpij w Grecji. Uczestniczył w nim około 150 osób z całego świata, choćby z Uzbekistanu czy Kanady. W międzynarodowym finale zająłem drugie miejsce, byłem najlepszym z Polaków - opowiada Jakub Zalewski.

To, że ULO olimpijczykami stoi widać w jeszcze innym ujęciu z rankingu Perspektyw 2026. Trzecia szkoła w zestawieniu olimpijskim zajmuje dopiero 35. miejsce w tym obejmującym licealne wyniki matur. Ewidentnie więc to pierwsze winduje ULO na szóstą lokatę w ogólnym rankingu.

Wyniki w kraju i mieście

W Rankingu Liceów i Techników Perspektyw 2026 -

w części licealnej - na podium znalazły się: XIV LO w Warszawie, V LO w Krakowie, XIII LO w Szczecinie. W rankingu 2026 obejmującym technika na pierwszym miejscu są (ex aequo) Technikum Łączności nr 14 w Gdańsku i Technikum Mechatroniczne nr 1 w Warszawie, a na trzecim - Technikum Organizacji i Zarządzania w Szczecinie.

A jak w Rankingu Liceów i Techników Perspektyw 2026 wypadły inne, poza ULO, szkoły z Torunia? W zestawieniu liceów są: I LO - 85. miejsce, IV LO - 151. miejsce, X LO - 262. miejsce, V LO - 308. miejsce, 7 Ogólnokształcząca Szkoła Muzyczna - 686. miejsce. W zestawieniu techników: Technikum nr 8 (Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego) - 78. miejsce, Technikum nr 5 (Zespół Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych) - 399. miejsce, Technikum nr 1 (Zespół Szkół Ekonomicznych) - 399. miejsce, Technikum nr 4 (Zespół Szkół Technicznych) - 447. miejsce.

Warto wspomnieć, że w zestawieniu liceów pod względem wyników maturalnych I LO zajęło 85., IV LO - 155., a X LO - 258. miejsce. W zestawieniu olimpijskim liceów i techników OSM sklasyfikowano na 82., I LO - 111., a X LO - 146. pozycji. Technikum nr 5 zajęło 68. miejsce wśród tego typu szkół w zestawieniu maturalnym. ©©

POGODA W TORUNIU

Czwartek

-7°C
-12°C



Imieniny obchodzą

Dziś
Seweryn, Albert,
Apolinary

Jutro
Adrian, Antoni,
Julian, Marcelina

Piątek

-8°C
-13°C



Sobota

-9°C
-11°C



Przed nami bardzo mroźne noce

Toruń, tak jak cały region, walczył z „czarnym lodem”

RED
redakcja@polskapress.pl

Marznący deszcz i gołoledź dawały się wczoraj we znaki pieszym i kierowcom. Na drogach regionu były kolizje i wypadki. Setki osób w regionie trafiły na SOR-y ze złamaniami i stłuczeniami kończyn.

Do mieszkańców województwa kujawsko-pomorskiego został wysłany Alert RCB: „Uwaga! Dziś i jutro (14/15.01) możliwy marznący deszcz oraz gołoledź. Ogranicz podróże. Zostań w domu, je-

śli możesz. Uważaj na drogach i chodnikach.”

- Z zachodu wchodzi strefa opadów, które będą marznące lub w postaci mżawki - ostrzegają Kujawsko-Pomorskie Centrum Prognoz i Ostrzeżeń Meteorologicznych. - To oznacza szybkie tworzenie się gołoledzi, szczególnie na mostach, wiaduktach, drogach lokalnych, chodnikach. Droga wygląda na mokrą, może być pokryta cienką warstwą lodu, tzw. „czarnym lodem”.

Na skutki gołoledzi nie trzeba było wczoraj długo czekać. Autobusy gminnego transportu

w Żninie rano nie wyjechały na trasy. Doszło też do licznych stłuczek i wypadków na drogach regionu. Na ekspresowej S5 w miejscowości Zawada, auto uderzyło w bariery. Kolejne zdarzenie miało miejsce w Łasinie w powiecie grudziądzkim około godz.10, gdzie czołowo zderzyły się dwa samochody osobowe.

- Pojazdy ciężarowe, wskutek oblodzenia, na odcinku między Pturkiem a Młodocinem na DK 251, miały problem z przemieszczaniem się. Około trzydziestu pojazdów stanęło w korku do czasu przyjazdu służb drogowych - informował też sierż. sztab. Piotr Kasprzak z Komendy Powiatowej Policji w Żninie.

Najlicniejsza grupa poszkodowanych przez Szpitalne Oddziały Ratunkowe, to osoby ze złamaniami kończyn oraz poobijane w wyniku upadków na śliskiej nawierzchni.

Toruński ratusz przypomina, że na zarządcach budynków wielorodzinnych oraz właścicieli prywatnych posesji (na terenach przylegających bezpośrednio do nich) spoczywa obowiązek odpowiedniego uporządkowania chodników. ©©

Wenezuelczyk wrócił ze szpitala do aresztu

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W poniedziałek, 12 stycznia, młody Wenezuelczyk podejrzany o zamordowanie kobiety w parku Glazja w Toruniu zakończył miesięczną obserwację psychiatryczną. Opuścił szpital i wrócił do aresztu.

Yomeykert R.-S. ma 19 lat, a grozi mu dożywotnie więzienie. Ciężką na nim prokuratorskie zarzuty dokonania brutalnego morderstwa w parku Glazja w Toruniu. W nocy z 11 na 12 czerwca minionego roku zaatakował tutaj 24-letnią panią Klaudię. Usiłował ją zgwałcić i zadał jej liczne ciosy nożem. Kobieta zmarła potem w szpitalu.

Zakończono obserwację w szpitalu

Przed miesiącem Wenezuelczyk trafił do specjalnego szpitala na czterotygodniową obserwację psychiatryczną. Tego chcieli lekarze, prokuratura i tak zdecydował sąd. Dlaczego? Ponieważ po standardowym, jednorazowym badaniu sądowo-psychiatrycznym specjaliści nie byli w stanie jednoznacznie określić, czy był po-

czytalny. Tymczasem poczytalność sprawcy (pełna lub ograniczona) lub jej brak to kluczowa kwestia w sprawie.

Z tego powodu właśnie podejrzany skierowany został na obserwację w specjalnie do tego przystosowanym szpitalu. Taka obserwacja zazwyczaj trwa cztery tygodnie. Jednak jeśli psychiatrzy nadal mają wątpliwości i potrzebują czasu, możliwe jest jej przedłużenie o kolejne tygodnie.

- W tym wypadku jednak nie było takiej konieczności. W poniedziałek, 12 stycznia, zakończono obserwację. Podejrzany opuścił już szpital i wrócił do aresztu. Tymczasowo aresztowany jest nieprzerwanie od momentu zatrzymania - przekazuje „Nowościom” prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Kiedy opinia biegłych o poczytalności?

Śledztwo w sprawie zbrodni w parku Glazja kontynuuje Prokuratura Okręgowa w Toruniu. Zgromadzony ma już bardzo obszerny materiał dowodowy. Brakuje kluczowego elementu - ekspertyzy biegłych na temat poczytalności podejrzanego.

Jak długo teraz trzeba będzie na nią czekać?

- Realnie, najkrócej miesiąc, a maksymalnie dwa miesiące. Z takim okresem oczekiwania trzeba się liczyć - mówi prokurator Izabela Oliver. - Opinia powinna dać odpowiedź o poczytalność podejrzanego w momencie popełnienia zarzucanego mu czynu, a także jego obecnej zdolności do brania udziału w czynnościach prawnych.

Gdy ta ekspertyza się pojawi, prokuratura będzie mogła finalizować śledztwo. Najprawdopodobniej - aktem oskarżenia skierowanym do sądu. Za zarzucane mu przestępstwo grozi mu kara dożywotniego więzienia.

Do winy się nie przyznał

Przypomnijmy, że młody Wenezuelczyk ma przyznanego adwokata. Decyzją Sądu Rejonowego w Toruniu obrońcą z urzędu młodego obcokrajowca został adwokat Mateusz Chudziak. To doświadczony toruński prawnik. Zna też język hiszpański, co może okazać się pomocne w jego kontaktach z klientem. Do tzw. czynności procesowych bo-



Torunianie pamiętają o tragicznych wydarzeniach z czerwca. Na miejscu tragedii w Parku Glazja wciąż zapalają znicze i kładą kwiaty

wiem Wenezuelczykowi zapewniono tłumacza tego języka, ale pozostaje jeszcze sfera zwykłych kontaktów: obrońca - podejrzany.

Swoją rolę adwokat Mateusz Chudziak przyjął z pełnym profesjonalizmem. - Sąd mi ją wyznaczył i będę się z niej wywiązywał do prawomocnego wyroku - mówił „Nowościom”. Dodając, że w przypadku adwokatów nie

ma czegoś takiego jak klauzula sumienia u lekarzy. Sąd wyznacza adwokata na obrońcę z urzędu i ten po prostu musi się z tej roli wywiązać, niezależnie od swoich poglądów itp. - Odmowa byłaby możliwa tylko z uwagi na jakieś wyjątkowe okoliczności - mówi.

Od samego początku Yomeykert R.-S. nie przyznaje się do winy i odmawia składania wyjaśnień. Tak było w pro-

kuraturze w czerwcu minionego roku i potem w sądzie na posiedzeniu aresztowym. - Podejrzany za pośrednictwem tłumacza oznajmił, że nie przyznaje się do postawionego zarzutu i nie chce składać wyjaśnień. Na pytania odpowiadał kiwając głową: twierdząco lub przecząco - przekazała nam Katarzyna Malinowska, wicyprezes Sądu Rejonowego w Toruniu. ©©

Wciąż nie wiadomo, kto dokonał masakry 168 drzew

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na Kępie Bazarowej w Toruniu wycięto nielegalnie 168 drzew. To teren chroniony Natura 2000. Trwa śledztwo w tej bulwersującej sprawie.

Wycinka drzew na Kępie Bazarowej została ujawniona 1 stycznia. Doszło do niej na terenie należącym do miasta. Dzień później Urząd Miasta Torunia zawiadomił policję o możliwości popełnienia przestępstwa. Drzewa zostały wycięte bez jego wiedzy i zgody. Rzut oka wystarczy, by stwierdzić, że użyto do tego siekiery.

Wycięte drzewa rosły między ulicą Majdany a „starym” mostem drogowym. To drzewostan lasu łęgowego, znajdujący się na obszarze Natura 2000. Urzędnicy ocenili, że „straty przyrodnicze dokonane w ramach tego haniebnego czynu są znaczące”. O sytuacji został poinformowany Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Bydgoszczy.

Sprawę - a przede wszystkim miejsce wycinki - badali funkcjonariusze z komisariatu Toruń Podgórz. Oglądał je także technik kryminalistyki. Po kilku dniach policja prze-



Na Kępie Bazarowej wycięto bez zgody i wiedzy Urzędu Miasta Torunia 168 drzew. Trwa śledztwo w tej sprawie

zała akta postępowania do Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód „z wnioskiem o ocenę zebranego materiału pod kątem przyjęcia odpowiedniej kwalifikacji prawnej”. Funkcjonariusze ustalili, kto prawdopodobnie wyciął drzewa na Kępie Bazarowej. Nieoficjalnie pojawiła się informacja, że to działający w pojedynkę mężczyzna.

Śledztwo na razie bez zarzutów

Także prokurator obejrzał obszar wycinki. Zrobiono

wstępną inwentaryzację. Wynika z niej, że na Kępie Bazarowej zostało wyciętych 168 drzew. Jest to przedmiotem śledztwa. - Prokurator wszczął śledztwo w sprawie spowodowania w okresie od nieustalonego dnia listopada 2025 roku do 2 stycznia 2026 roku, na objętym ochroną w ramach programu Natura 2000 terenie Kępy Bazarowej w Toruniu o powierzchni około 1,3 hektara, wbrew obowiązującym przepisom, istotnej szkody poprzez dokonanie wycinki 168

drzew o różnej średnicy i stanie rozwoju. W konsekwencji tego doszło do znacznego zmniejszenia wartości przyrodniczej chronionego terenu - podkreśla Izabela Oliver, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Tego typu działań dotyczy kilka artykułów Kodeksu karnego. - Sprawa pozostaje na wczesnym etapie, toczy się w fazie „in rem”, co oznacza, że dotąd nikomu nie przedstawiono zarzutów. Między innymi dokonano oględzin miejsca zdarzenia, przesłuchano w charakterze świadka pracownika Urzędu Miasta, który dokonał zgłoszenia. W toku śledztwa konieczne jest wykonanie szeregu czynności procesowych zmierzających do ustalenia okoliczności zdarzenia. Przestępstwo zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu - wyjaśnia Izabela Oliver.

Z tych wyjaśnień wynika, że oficjalnie nieznanymi termin rozpoczęcia nielegalnej wycinki. To ciekawe w przypadku tak dużej liczby powalonych siekierą drzew.

Przedstawiciele Urzędu Miasta Torunia twierdzą, że

do wycinki doszło w drugiej połowie grudnia 2025 roku. Podają, że 15 grudnia na Kępie Bazarowej został przeprowadzony przegląd drzewostanu. Wtedy nie stwierdzono wyciętych drzew. Wytypowane za to do wycinki interwencyjnej zostały zamierające lub obumarłe okazy topól, których stan zagrażał bezpieczeństwu. Co ciekawe, te drzewa zostały niektnięte podczas nielegalnej wycinki. Co do jej terminu, to pojawili się świadkowie, którzy twierdzą, że wycięte drzewa widzieli już w listopadzie.

Więcej patroli i fotopułapki

Jak obecnie wygląda sytuacja na Kępie Bazarowej? - Wdrożyliśmy działania prewencyjne, w tym dodatkowe patrole i montaż fotopułapek. Wszelkie decyzje dotyczące dalszego postępowania z wyciętym drzewostanem będą podejmowane po zakończeniu czynności organów ścigania oraz w uzgodnieniu z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska - mówi prezydent Torunia Paweł Gulewski. Te działania to oczywiście decyzji dotyczącej tego, co zrobić z wyciętymi drzewami. Czy także nasadzeń nowych? Ta-

kich decyzji na pewno nie będzie do czasu zakończenia śledztwa.

Wycinka za zgodą konserwatora w parku

Przy okazji dodajmy, że Urząd Miasta zaplanował wycinkę w położonym niedaleko Kępy Bazarowej - po drugiej stronie dworca Toruń Główny - Parku Tysiąclecia. Zgodę na nią dał Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

- Wycinka prowadzona będzie w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców odwiedzających park, poruszających się w obrębie ścieżek i alejek, korzystających z placu zabaw, siłowni zewnętrznych oraz elementów małej architektury. Wytypowane do niej drzewa wykazują objawy znacznego osłabienia, są wypłowiałe lub całkowicie obumarłe, co stwarza realne ryzyko przewrócenia się lub złamania konarów - wyjaśnia Marcin Centkowski, rzecznik prasowy prezydenta Torunia.

Na razie, od 15 stycznia w Parku Tysiąclecia prowadzona będzie wycinka o mniejszym zakresie. Usuwane będą między innymi niebezpieczne wiszące konary. ©©

Toruń

WOŚP zacznie grać u nas w tę sobotę

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Hala sportowa XLO przy Pl. Św. Katarzyny w Toruniu już 17 stycznia rozbrzmiewać będzie odgłosami dziecięcej zabawy. Zaplanowano tam piknik w ramach 34. finału WOŚP.

25 stycznia 2026 roku na ulice Torunia wyjdzie ponad 600 wolontariuszy ze wszystkich czterech istniejących w mieście sztabów. Tym razem kwestować będą na diagnostykę i leczenie chorób układu pokarmowego, czyli dziecięcą gastroenterologię. Chodzi o choroby takie jak celiakia, choroba Leśniowskiego-Crohna, wrzodziejące zapalenie jelita grubego, refluks żołądkowo-przełykowy i inne choroby przełyku oraz żołądka, ciężkie alergie pokarmowe, choroby trzustki i wątroby czy zaburzenia czynnościowe (np. zespół jelita wrażliwego).

Wszystkie bilety pójdą na orkiestrę

Jednak nim ruszą finałowe imprezy, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra już pierwsze akordy. Tak można z przymrużeniem oka określić Piknik Rodzinny, który w sobotę, 17 stycznia odbędzie się w hali sportowej XLO w Toruniu. Zabawa skierowana do całych rodzin, a w szczególności do najmłodszych, trwać będzie w godz. 10-18. Będą dmuchańce, baseny z piłeczkami, strzelnica, fotobudka. Przewi-

dziano także bloki animacji dla dzieci, konkursy z nagrodami oraz gry wielkoformatowe. Będą też słodkie przekąski, napoje oraz kawa i herbata. Przygotowane atrakcje dotyczą dzieci w wieku 3-12 lat.

Impreza jest biletowana, ale cały dochód z wejściówek trafi na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Bilet dla jednego dziecka to 50 zł, dla dwójki 80 zł, a dla trójki - 100 zł. Będzie możliwość płatności gotówką do orkiestrowej puszki, ale też kartą przez terminal WOŚP.

Szczegóły finału poznamy w czwartek

A co wiadomo o samym finale? Ten odbędzie się 25 stycznia 2026 roku. Jak zawsze, serce orkiestry bić będzie na toruńskiej starówce, a konkretnie na Rynku Staromiejskim. Organizatorzy nie przewidują wielkich zmian w sprawdzonym przez lata scenariuszu. Szczegóły poznamy w czwartek, 15 stycznia podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez sztab główny w Toruniu.

Orkiestrowe granie wystartuje przed południem i jako pierwsi na scenie pojawią się młodzi artyści. Potem ich miejsce zajmą dorośli muzycy, ale kto konkretnie jeszcze nie ujawniono. Na scenie odbędą się także najważniejsze licytacje, a o godz. 20 do nieba polecą tradycyjne laserowe światła. Nie zabraknie też ściskawy, wojskowej grochówki i rozgrzewających herbatki.

©©



Finały w Toruniu są zawsze bardzo kolorowe i radosne. Najbliższy czeka nas 25 stycznia

Słoma już leży w kojcach, teraz potrzeba dywanów

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Zima nie odpuszcza, a szczególnie trudny czas dla zwierząt przebywających w schronisku. Na apel przytuliska w Toruniu odpowiedzieli nie tylko mieszkańcy, ale także ratownicy WOPR.

Gdy schronisko poinformowało o pilnej potrzebie zebrania koców, wykładzin i słomy, koniecznych do zabezpieczenia bud i kojców przed mrozem, reakcją była natychmiastowa. Ratownicy WOPR Toruń, wspierani przez Katarzynę Błędzką, ruszyli do działania. Dzięki ogromnej życzliwości pana Marcina i pani Asi z Sinarzewa udało się zorganizować dwie bele słomy, które szybko trafiły na teren schroniska. Transport zapewnili ratownicy Wojtek i Marek, a cała akcja przebiegła sprawnie. Ratownicy podjechali do Sinarzewa samochodem dostawczym, zapakowali na pakę siano i udali się do Torunia, by wesprzeć schronisko.

To jednak nie koniec wsparcia. Kolejne dostawy słomy są już planowane, a WOPR deklaruje gotowość do odbioru darów również od innych mieszkańców. Dla osób, które chcą pomóc, ale nie dysponują transportem, to duże ułatwienie - wystarczy kontakt, a dary zostaną odebrane bezpośrednio z domu darczyńcy. Wystarczy zadzwonić pod numer tele-



FOT. NADESŁANE

Na apel toruńskiego schroniska odpowiedzieli nie tylko mieszkańcy, ale także ratownicy WOPR

fonu 601 649 959 i zgłosić potrzebę transportu.

Pomoc płyni także w innej formie. Mieszkańcy coraz chętniej decydują się na adopcję tymczasową, dając psom schronienie przed mroźną zimą i domowe warunki, których w schronisku nigdy nie da się w pełni zastąpić.

Nie brakuje jednak wyzwania. Schronisko zwraca uwagę na problem nieodpowiednich darów. Stale dostarczane są materace, które nie nadają się do wykorzystania w kojcach

i budach, a ich utylizacja generuje dodatkowe koszty i pracę.

Niestety, cały czas, mimo licznych apelów, wiele osób zostawia nam materace pod bramą. Nie skorzystamy z nich, nie posłużą nam. Nie nadają się dla

Dywany i koce dla podopiecznych przytuliska można zostawiać przed bramą, pod daszowaną wiatą przy ul. Przybyszewskiego.

zwierząt. Doceniamy chęci, ale prosimy, by nie dostarczać materaców. To naraża nas na kolejne koszty utylizacji, których i tak mamy naprawdę, naprawdę sporo, bo zużywamy wiele tekstyliów. Jeśli ktoś chce nam naprawdę pomóc, prosimy o koce, kołdry, dywany... Nie muszą być nowe. Wystarczy, że będą w dobrym stanie. Zwierzęta z nich bardzo skorzystają - mówiła Hortensja Saj. - Przydadzą się nam także mopy, wszelkie środki czystości.

Placówka pilnie potrzebuje dywanów i dywaników, które wykorzystywane są do wykładania bokсів, klatek oraz kojców z płytkami. W okresie zimowym pełnią one ważną funkcję - chronią zwierzęta przed poślizgnięciem się i wychłodzeniem. Dywany mogą być używane, w dowolnym rozmiarze, pod warunkiem że są w przyzwoitym stanie.

W międzyczasie schronisko może liczyć na inne formy wsparcia. Już wkrótce odbędzie się kolejna akcja charytatywna, tym razem organizowana przez Toruńskie Szprychy. Choć grupa kojarzona jest głównie z rowerami, tym razem zaprasza mieszkańców na wspólne morsowanie i saunowanie. Wydarzenie odbędzie się na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Zalesie - Plaża Główna koło Torunia. Podczas spotkania prowadzona będzie zbiórka na rzecz schroniska.

©©

Mobilny ambulans będzie czekał na krwiodawców

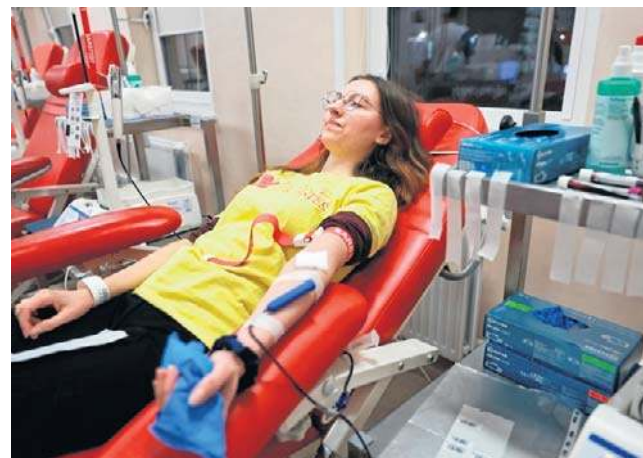
Patryk Młynek
patryk.mlynek@polskapress.pl

Każda akcja krwiodawstwa ma duże znaczenie. Już w najbliższy czwartek, 15 stycznia na placu Teatralnym w Toruniu zaparkuje mobilny ambulans RCKiK. Mieszkańcy będą mogli oddać krew, bez wcześniejszej rejestracji.

Ambulans stanie przed budynkiem Urzędu Marszałkowskiego. To pierwsza taka akcja w 2026 roku, którą organizuje Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Bydgoszczy.

- Twoja krew może uratować zdrowie lub życie drugiego człowieka. Apeluje do wszystkich, którzy mogą to uczynić, by wzięli udział w naszej akcji - mówi marszałek Piotr Całbecki.

Dawca może zostać osobą pełnoletnią, do 65. roku życia.



FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Jutro na Placu Teatralnym stanie mobilny ambulans

Wymagany jest dobry stan zdrowia oraz masa ciała minimum 50 kilogramów. Konieczny jest dokument tożsamości ze zdjęciem i numer PESEL.

Przed wizytą warto się przygotować. Zalecane jest odpowiednie nawodnienie, lekki po-

siłek i odpoczynek. Co istotne, należy unikać alkoholu, także dzień wcześniej, oraz ograniczyć palenie papierosów.

Proces oddawania krwi jest bezpieczny i krótki. Stosowany sprzęt jest jednorazowy, co eliminuje ryzyko zakażenia. Całość rozpoczyna się od rejestra-

cji i ankiety zdrowotnej. W tej drugiej dawca odpowiada na pytania dotyczące m.in. przebytych w ostatnim czasie chorób, operacji, zabiegów (w tym robienia tatuaży).

Następnie pobierana jest próbka krwi w celu zbadania poziomu hemoglobiny i przeprowadzane jest badanie lekarskie. Podczas badania lekarz zapoznaje się z wypełnioną ankietą i na dopytuje, jeśli są jakieś niejasności (np. jeśli dawca miał kiedyś zalecone zrezygnowanie z oddawania krwi). Ostatecznie na podstawie wywiadu lekarskiego oraz wyników hemoglobiny i badania ciśnienia kwalifikuje do oddania krwi. Sam pobór trwa 5-10 minut. Najczęściej oddawana jest jedna jednostka krwi pełnej, czyli 450 ml.

Pobór krwi odbędzie się w czwartek w godzinach 13-17 na Placu Teatralnym w Toruniu. ©©

Samobójstwa w naszym regionie. Co się dzieje z Toruniem, Żninem oraz Wąbrzeźnem?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Najwięcej samobójstw w Polsce? Trzy powiaty w regionie znalazły się w gronie tragicznych rekordzistów.

Najnowsze dane przeanalizowane i udostępnione przez GUS dotyczą 2024 roku. W województwie kujawsko-pomorskim zarejestrowano wówczas 542 zamachy samobójcze. Po przeliczeniu na liczbę mieszkańców daje to wskaźnik 27,3 na 100 tys. Już ten wynik zauważalnie przekracza średnią ogólnopolską. Jednocześnie dane pokazują bardzo duże zróżnicowanie wewnątrz regionu.

Powiat toruński wyraźnie odstaje

Największy problem jest w części powiatów sąsiadujących z dużymi ośrodkami miejskimi. W 2024 roku w powiecie toruńskim (dane skumulowane wraz z miastem) zarejestrowano 165 zamachów samobójczych, czyli 53 na 100 tys. ludności. To jeden z najwyższych



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

W 2024 roku w powiecie toruńskim (dane skumulowane wraz z miastem) zarejestrowano 165 zamachów samobójczych, czyli 53 na 100 tys. ludności

wyników w skali kraju (drugi w województwie po powiecie żnińskim). Jest to skokowy przyrost w porównaniu do poprzednich kilku lat.

Powyżej średniej wojewódzkiej znalazły się także powiaty m.in. żniński (59,4), wąbrzeski (49,5) i lipnowski (48,1). W kilku z nich po 2022

roku widoczna jest duża zmienność roczna (np. grudniażki: spadek do 16 w 2023, wzrost do 34 w 2024 roku).

Najniższe wskaźniki w powiatach peryferyjnych

Na drugim biegunie są powiaty o bardzo niskiej skali zja-

wiska. W 2024 roku w powiatach mogileńskim i rypińskim odnotowano po 2 zamachy samobójcze, co po przeliczeniu daje wskaźniki poniżej 5 na 100 tys. mieszkańców. Relatywnie niskie wartości notują także powiaty chełmiński (10,2) i inowrocławski (12,0). Różnica między skrajnymi powiatami

w regionie jest więc bardzo duża.

Region na tle kraju

W 2024 roku w Polsce odnotowano 14 980 zamachów samobójczych. Najwyższe liczby bezwzględne dotyczyły województw o największej liczbie mieszkańców, m.in.

śląskiego, pomorskiego i łódzkiego. Najniższe - opolskiego i lubuskiego.

Kujawsko-Pomorskie w ujęciu liczbowym plasuje się w dolnej części zestawienia województw, jednak po przeliczeniu na mieszkańców sytuacja wygląda inaczej. Wskaźnik 27,3 na 100 tys. lokuje region wyraźnie powyżej średniej krajowej.

Polskie powiaty grozy

Wśród tragicznych „rekordzistów”, oprócz Torunia i powiatu żnińskiego znajdują się również powiaty otaczające największe aglomeracje, m.in. w rejonach Wrocławia i Poznania.

Po drugiej stronie tabeli znajdujemy powiaty ze wskaźnikami na poziomie 4-5 na 100 tys. mieszkańców.

Cytowane dane dotyczą zamachów samobójczych ogółem, a więc obejmują zarówno próby, jak i zdarzenia zakończone zgonem. Należy wziąć pod uwagę, że wskaźniki na 100 tys. mieszkańców w małych jednostkach są wrażliwe na niewielkie zmiany liczby zdarzeń. ©©

Rośnie luksusowy hotel na starówce. Będzie cegła, szkło oraz metal

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Zima nie hamuje prac w Starym Browarze. W centrum Torunia powstaje luksusowy hotel. Inwestycja objęta jest nadzorem konserwatora zabytków oraz tzw. nadzorem archeologicznym.

Zima nie jest przeszkodą dla tej inwestycji - ekipy były na to przygotowane. Tempo prac w zabytkowym browarze na starówce naprawdę może imponować. Obserwują je zresztą z ciekawością liczni mieszkańcy i przyjezdni. Tym bardziej, że plac budowy częściowo przynajmniej jest dobrze dostępny oczom przechodniów - choć ogrodzony, to jednak widoczny.

Przypomnijmy, że toruńska spółka ARD Garbary tworzy tutaj luksusowy hotel. Nareszcie, można podsumować, bo taki plan dla browaru przez długie lata mieli także poprzedni właściciele tego zabytku - najpierw zmarły już biznesmen Krzysztof Mielewczyk (to jemu miasto sprzedało browar za 3 mln zł), a potem - w 2013 roku - firma Satoria Group. Im jednak nic z tych planów nie wychodziło - Stary Browar przez wiele lat stał pustą i tylko niszczał.

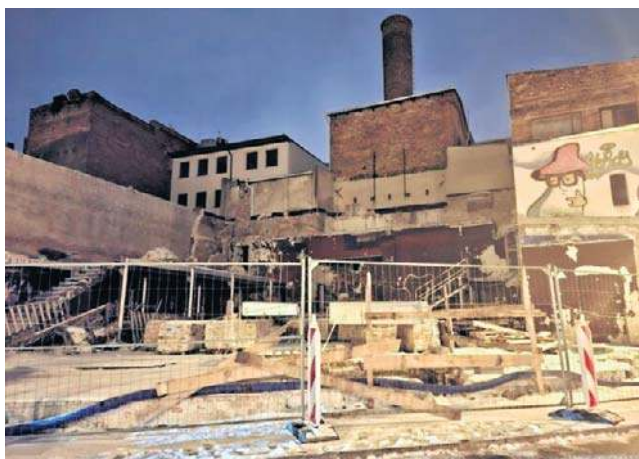
Wszystko zmieniło się w 2025 roku, gdy zabytek odkupił od Satorii Group lokalny inwestor. Jest nim toruńska spółka ARD Garbary, której prezesem jest Teresa Dróżdź. W biznesowym przedsięwzięciu działa z nią syn Adam Dróżdź. Od tej pory inwestycja hotelowa naprawdę nabrała tempa - obiekt powstaje według projektu zatwierdzonego przez miejskiego konserwatora zabytków.

Robotnicy zeszli już do podziemi

Zdecydowanie największe zmiany obecnie widać gołym okiem od strony Bąja Pomorskiego. Nie tylko zniknął już mur od tej strony, ale i część browaru. Po kolejnych wyburzeniach stanęła tutaj też jesienią metalowa konstrukcja. W styczniu natomiast widać, że prace rozbiórkowe są już bardzo zaawansowane.

Przypomnijmy, że to właśnie od strony ma być wejście i wjazd do hotelu. Tutaj właśnie robotnicy uwijają się z pracami bardzo sprawnie. Trwają wyburzenia, odsłaniając plac.

Dalej też trwają intensywne prace w kamienicy obok browaru - przy ul. Wielkie Garbary. Tyle, że już nie są widoczne gołym okiem dla ciekawskich.



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Tak powstaje hotel w Starym Browarze na starówce w Toruniu. Zima prac nie hamuje

To także część inwestycji hotelowej, bo obejmuje ona cały kompleks zabudowań w rejonie ulic Piernikarskiej, Browarnej, Wielkie Garbary.

Jak kilkakrotnie już w „Nowościach” podkreślaliśmy, budowa w samym sercu starówki prowadzona jest z dużą dbałością o BHP, bezpieczeństwo i porządek. Tutaj dba się nie tylko o zabezpieczenia pracowników, ale i otoczenia.

Zabytkowa tkanka zostanie zachowana

A jaki hotel powstaje w zabytkowym browarze? Inwestorem jest nowy właściciel,

który na rzecz budowy powołał spółkę celową ARD Garbary. Browar rozbuduje i nadbuduje zgodnie z projektem zatwierdzonym przez konserwatora zabytków. Zachowana zostanie najcenniejsza zabytkowa tkanka, łącznie z charakterystycznym kominem browaru. Całość nowego obiektu nie będzie wyższa niż sąsiednia zabudowa na starówce. Jeśli chodzi o estetykę, to projekt zakłada połączenie cegły ze szkłem i metalem.

Hotel w Starym Browarze będzie miał 6860 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajdą się w nim 132 po-

koje. Powstaną na sześciu kondygnacjach nadziemnych. W planach jest też restauracja, bar, basen, strefa spa, siłownia, centrum odnowy biologicznej. Na kondygnacji podziemnej urządzony będzie parking.

Nowy obiekt hotelowy w Toruniu ma być gotowy pod koniec 2027 roku, a pierwszych gości przyjmować już na początku roku 2028. Wiadomo, że ma to być obiekt nocylegowy z wyższej półki - luksusowy. W grę wchodzi jego działanie pod szyldami takich marek jak Hilton lub Marriot.

-Zamierzamy odbudować, zaadoptować, zrewitalizować i nadbudować stary, historyczny obiekt łączący trzy ulice: Wielkie Garbary, Piernikarską i Browarną. Chcemy przede wszystkim zaadoptować budynek Starego Browaru. To niezwykle ważne nie tylko dla miasta obiekty znajdujące się na liście UNESCO, ale również dla nas jako firmy lokalnej, inwestora - zapowiedziała przy targu inwestycji prezes ARD Garbary Toruń Teresa Dróżdź. -Chcemy, aby to miejsce zaadoptował wysokiej rangi hotel. Dołożymy wszelkich starań, aby wspólnie z miastem i konserwatorem odtworzyć ten historyczny obiekt, który

blisko 20 lat czekał na rozpoczęcie inwestycji.

Pod nadzorem konserwatora

Projekt zakłada rewitalizację oraz rozbudowę, nadbudowę i przebudowę niszczących od lat zabytkowych budynków oraz ich adaptację na cele nowoczesnego obiektu hotelowego. Inwestycja ma na celu przywrócenie blasku tej części miasta i wzbogacenie oferty turystycznej Torunia. Zaadoptowanych i przebudowanych zostanie 6 kamienic z przeznaczeniem pod funkcję hotelową. Projektowany obiekt jest uzupełnieniem zabudowy pierzejowej ulic Wielkie Garbary, Piernikarskiej i Browarnej. Prace odbywają się pod nadzorem konserwatorskim.

Dodatkowo, przewidziany jest też tak zwany „nadzór archeologiczny”.

- Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał decyzję - pozwolenie na prowadzenie badań archeologicznych przy realizacji tej inwestycji, obejmującą wszelkie prace ziemne na przedmiotowej nieruchomości - informowała Izabela Brzostowska, Kujawsko-Pomorski Wojewódzki Konserwator Zabytków. ©©

Nie dali się nabrać i nie stracili oszczędności

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Oszustom nie uwierzyli seniorzy z Bydgoszczy i Włocławka. Pracownica banku w Radziejowie udaremniła próbę wyłudzenia. - Trzy głębokie oddechy mogą uchronić przed utratą pieniędzy - mówi ekspert.

72 letnia mieszkanka Aleksandrowa wsłuchawce usłyszała głos, który podawał się za jej wnuczka. Rozmówca twierdził, że miał wpadek i pilnie potrzebuje sporej gotówki na „załatwienie” sprawy. Kobieta nie dała się nabrać i powiadomiła policję. Telefon od fałszywego wnuczka, który prosił o pieniądze, odebrała także 59-latką z Włocławka. Kobieta od razu zorientowała się, że jest to nieprawda. Jej wnuk ma dopiero... kilkanaście miesięcy.

Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać „na policjanta”. Senior odebrał telefon od rzekomego funkcjonariusza z informacją, że uczestniczy w policyjnej akcji zmierzającej do zatrzymania sprawców przestępstwa i zabezpieczenia jego mienia przed kradzieżą. Dzwoniący namawiał bydgoszczaniną do wyrzucenia przez okno koperty z gotówką i innymi cennymi przedmiotami. 91-latek nie dał się zwieść i poinformował o tym swojego syna, a ten policję. 21-letni został zatrzymany.



Zimną krew zachował także 91-latek z Bydgoszczy. Nie dał się oszukać „na policjanta”. Powiadomił syna, a ten zadzwonił na policję

nina do wyrzucenia przez okno koperty z gotówką i innymi cennymi przedmiotami. 91-latek nie dał się zwieść i poinformował o tym swojego syna, a ten policję. 21-letni został zatrzymany.

Chciał założyć „lewe konto”

Czułość zachowują też pracownicy banków. Do 50-letniej mieszkanki powiatu radziejowskiego zadzwonił mężczyzna. Podał się za pracownika banku. Powiedział, że pieniądze na jej

koncie są zagrożone. Nakłonił kobietę, aby udała się do banku i zaciągnęła pożyczkę w kwocie kilkudziesięciu złotych, a następnie przelania ich na konto wskazane przez oszusta. Plany przestępcy pokrzyżowała pracownica banku, która zorientowała się, że chodzi o oszustwo i powiadomiła policjantów.

Z kolei pracownica banku z Bydgoszczy wykazała się ogromną czujnością i spostrzegawczością, kiedy jeden z klientów próbował założyć konto służące, jak się okazało,

do popełniania oszustw „na wnuczka”, „na policjanta” itp. Jej podejrzania wzbudził dokument, którym zamierzał posłużyć się mężczyzna. Skojarzyła, że postać widniejąca na zdjęciu może zakładać „lewe” konta bankowe. Widniejące na nim zdjęcie pojawiało się już na innych dokumentach, które wykorzystywał do tego celu. Pracownica placówki, dzięki szkoleniom, wiedziała co w takim przypadku należy zrobić. Zachowała spokój i opanowanie, powiadomiła policjantów, któ-

rzy zatrzymali mężczyznę i przedstawili mu zarzuty dotyczące oszustw.

Natomiast oszczędności 86-letniej seniorki ze Żnina uratowali policjanci. Kobieta odebrała telefon od mężczyzny, który podawał się za funkcjonariusza policji. Poinformował, że jej pieniądze są zagrożone i nakłonił ją do przelania ich na „bezpieczne konto”. - Podając się za policjanta mężczyzna poinformował seniorkę o przeprowadzaniu prowokacji policyjnej, która miała mieć na celu zatrzymanie pracowników banku podejrzewanych o dokonywanie oszustw - opowiada sierż. szt. Piotr Kasprzak z KPP w Żninie.

Seniorka będąc przekonana o autentyczności rozmowy poszła do jednej z placówek bankowych na terenie Żnina, gdzie przelała ponad 40 tys. zł na numer konta wskazany przez oszusta. Na szczęście, informacja o potencjalnej próbie oszustwa szybko trafiła do żnińskich kryminalnych. Funkcjonariusze odnaleźli kobietę na jednej z ulic Żnina. Uświadomili ją, że padła ofiarą przestępstwa i natychmiast pojechali z nią do banku, aby zatrzymać realizację dyspozycji przelewu.

Seniorka odzyskała swoje pieniądze.

Nie dajmy się zmanipulować

Przestępcy nieustannie rozwijają swoje metody, by wyłudzić pieniądze Polaków. Dlatego tak ważne jest, by zachować czujność i nie dać się zmanipulować. - Kluczowe w przeciwdziałaniu oszustwom finansowym jest zachowanie spokoju. Przestępcy często próbują wywołać strach lub presję czasową. W takiej sytuacji należy zachować. Trzy głębokie oddechy i chłodna analiza sytuacji mogą uchronić przed utratą pieniędzy. Dlatego nie warto działać pochopnie - mówi Agnieszka Szymańska, ekspertka Intrum.

Nadkom Lidia Kowalska z Zespołu Prasowego KMP w Bydgoszczy mówi, że policjanci nigdy nie zwracają się z prośbą o przekazanie pieniędzy. Tego rodzaju sytuacją są domem na to, że mamy do czynienia z oszustami. - Niestety, dopiero po wszystkich ofiarach orientuje się, że została oszukana, bardzo często wcześniej przekazując oszustom oszczędności swojego życia, a nawet zaciągając kredyty - podsumowuje nadkom. Lidia Kowalska. ©

Powrót do przepisów sprzed lat: wielka wycinka drzew przy torach. Przegrały z bilansem kosztów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Ministerstwo Infrastruktury zapowiada zmianę przepisów dotyczących lokalizacji drzew i krzewów w sąsiedztwie linii kolejowych. Odległość ma zostać zwiększona do 15 metrów.

To powrót do przepisów sprzed lat. Zmiana ma - zdaniem resortu - ograniczyć ryzyko wypadków związanych z przewracaniem się drzew na tory, zwłaszcza podczas intensywnych opadów śniegu i silnych wiatrów.

Obowiązujące dziś rozporządzenie dopuszcza znacznie mniejsze odległości. Zarówno na terenach leśnych, jak i poza nimi, drzewa mogą rosnąć już około 6 metrów od infrastruktury kolejowej.

Wynika to z konstrukcji pasa przeciwpożarowego, który ma co najmniej cztery metry szerokości i może być zlokalizowany blisko nasypów lub przekopów kolejowych.

Poprzednie rozwiązanie obowiązywało od 2019 roku i - jak



Powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej

dziś przyznaje resort - było poddyktowane głównie względami finansowymi.

Jak zapowiada resort, powstająca nowelizacja ponownie odsunie drzewa od torów na dystans 15 metrów po obu stronach linii kolejowej.

Według resortu doświadczenia z lat 2008-2019 pokazują, że tam, gdzie obowiązywał szerszy pas bezpieczeń-

stwa, problem drzew przewracających się na tory praktycznie nie występował.

Wiceszef resortu wskazuje też, że oszczędności uzyskane po zmniejszeniu pasa z 15 do 6 metrów okazały się krótkotrwałe i w praktyce generowały inne koszty - związane z awariami, opóźnieniami i zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu.

Korekta ma nastąpić w formie rozporządzenia, a nie ustawy. Oznacza to, że szybciej wejdzie w życie.

Przepisy ustawy (o transporcie kolejowym) regulują wyłącznie minimalne odległości budynków i budowli od obszaru kolejowego i osi torów, a kwestie drzew i krzewów pozostawiają do uporządkowania w innych przepisach.

Kolej będzie musiała zapłacić

Część lasów przylegających do torów znajduje się w obszarze kolejowym, ale duży odsetek to lasy Skarbu Państwa, a także lasy prywatne i komunalne. Projektowane zwiększenie odległości drzew do 15 metrów nie oznacza automatycznie wypłat. W praktyce niezbędne będą uzgodnienia między zarządcą infrastruktury a właścicielem gruntu. Jeżeli jedynym celem wycinki jest argument o bezpieczeństwie ruchu koszty najczęściej ponosi kolej.

W lasach prywatnych problem jest bardziej złożony - poszerzenie pasa bezdrzewnego ogranicza możliwość korzystania z nieruchomości, co może prowadzić do roszczeń lub sporów o finansowanie prac. Samo rozporządzenie nie rozstrzyga jednak kwestii odszkodowań, pozostawiając je praktyce i umowom cywilnym.

Sąsiedztwo linii kolejowej oznacza więcej zakazów niż tylko ograniczenia w nasadzeniach. Przepisy ograniczają możliwość lokalizowania bu-

dynków, wykonywania robót ziemnych czy składowania materiałów w pobliżu torów.

Bez zgody zarządcy infrastruktury nie wolno prowadzić prac mogących naruszyć stateczność nasypów, odwodnienie ani widoczność na szlaku. Zakazane są też działania zwiększające ryzyko pożaru lub utrudniające dostęp do torów służbom technicznemu.

Lasy Państwowe również czyszczą drogi

Sprawa wycinek drzew wzdłuż traktów komunikacyjnych dotyczy nie tylko kolei. Prewencyjne wycinki stosują również Lasy Państwowe.

Przed trzema laty głośna była sprawa kontrowersyjnej wycinki starodrzewu w podtoruńskiej Barbarce. Oficjalnie pojawiał się argument bezpieczeństwa użytkowników terenu i złego stanu części drzew. Pod topór trafiło jednak wiele drzew całkowicie zdrowych. Nieoficjalnie mówiło się jednak, że motywem była obawa leśników przed odpowiedzialnością finansową w razie niebezpiecznych wypadków. ©

Ferie? Są już pierwsze oferty zajęć i półkolonii

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Ferie zimowe w Toruniu rozpoczynają się już 2 lutego. Miejskie instytucje już teraz przygotowują dla młodych Toruńian wiele atrakcji. Na pierwsze wydarzenia można się już zapisywać.

Ferie zimowe w Polsce tradycyjnie odbędą się w trzech turach. W tej pierwszej, od 19 stycznia do 1 lutego 2026 roku odpoczywać będą uczniowie z województwa mazowieckiego, pomorskiego, podlaskiego, świętokrzyskiego oraz warmińsko-mazurskiego. Druga tura, przypadająca na termin od 2 do 15 lutego, obejmuje Kujawsko-Pomorskie, Dolnośląskie, Łódzkie, Zachodniopomorskie, Małopolskie oraz Opolskie. Ostatnia tura ferii zimowych przypada na termin 16 lutego do 1 marca 2026 roku i obejmuje województwa podkarpackie, lubelskie, wielkopolskie, lubuskie oraz śląskie.

Do rozpoczęcia ferii zimowych w województwie kujawsko-pomorskim pozostały niecałe trzy tygodnie. Mimo to

spora część instytucji kultury już teraz informuje o programach przygotowanych na ten czas. Skorzystać można m.in. z oferty edukacyjnej, sportowej czy rekreacyjnej. Spora część zajęć jest bezpłatnych. Obowiązują jednak zapisy, ponieważ liczba miejsc jest ograniczona.

Na artystyczną nutę

Tradycyjnie już szeroką ofertę przygotowała Galeria i Ośrodek Plastycznej Twórczości Dziecka. Zimowe warsztaty odbywać się będą zarówno w siedzibie przy Rynku Nowomiejskim 17, jak i w filii w Młynie Kultury. Organizatorzy zapraszają dzieci do udziału w zajęciach plastycznych inspirowanych zimą. To propozycja dla tych, którzy ferie chcą spędzić twórczo, rozwijając zdolności manualne i artystyczne. Zajęcia obejmują m.in. takie tematy jak wykonywanie kolażu, posługiwanie się akwarelą czy wykorzystanie techniki mieszanych. Z uwagi na duże zainteresowanie obowiązują zapisy pod numerami telefonów 737 336 030 (Rynek Nowomiejski) oraz 730 013 260 (Młyn Kultury). Koszt udziału w warsztatach to 15 zł. Pełen harmono-



FOT. ARCHIWUM „NOWOŚCI”

Ferie już za niecałe 3 tygodnie. Instytucje kultury przygotowały pierwsze oferty dla uczniów

gram znajduje się na <https://galeriadziecka.com/>.

Na czas ferii specjalną ofertę edukacyjną przygotowało również Muzeum Okręgowe w Toruniu. „Białe wakacje” to cykl zajęć skierowanych zarówno

do rodzin z dziećmi, jak i do grup zorganizowanych. W pierwszym tygodniu ferii muzeum zaprasza na zajęcia muzealne dla grup zorganizowanych po przedniej rezerwacji w Dziale Edukacji. Wśród te-

matów do wyboru znalazły się: Muzealni Tropiciele w Muzeum Podróżników oraz Co to jest muzeum? Koszt za udział w zajęciach to 17 zł.

3 lutego odbędą się natomiast bezpłatne warsztaty dla osób indywidualnych i rodzin z dziećmi od 6 lat. Tematem przewodnim będą żywe barwy. Drugi tydzień „Białych wakacji” to kilkudniowy cykl warsztatów odbywających się w różnych oddziałach muzeum. Uczestnicy zgłębią wiedzę o piernikach, dowiedzą się więcej o malowaniu masek czy zagrają też w planszówki. Pełen harmonogram dostępny jest na muzeum.torun.pl. Udział w zajęciach wymaga zapisów w Dziale Edukacji Muzeum Okręgowego pod numerami 56 660 56 32 lub 56 660 56 05. Koszt udziału we wszystkich zajęciach drugiego tygodnia - 240 zł od osoby, koszt udziału w jednym dniu warsztatów - 65 zł od osoby.

Trochę nauki się przyda

Zimowe ferie to także okazja do nauki poprzez doświadczenie. Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy przygotowało

rozbudowany program warsztatów naukowych, które rozpoczną się już 20 stycznia i potrwają do początku marca. W budynku MW2 dzieci będą mogły wziąć udział w zajęciach poświęconych zimowym zjawiskom przyrodniczym, epoce lodowcowej czy kulturowym podróżom po świecie. Z kolei w budynku MW1 warsztaty odbywać się będą w terminie ferii w regionie, czyli od 2 do 15 lutego. Zajęcia łączą elementy nauki, eksperymentów i zabawy, a ich forma dostosowana jest do różnych grup wiekowych. Wszelkie szczegóły dostępne są na stronie <https://bilety.mlynwiedzy.org.pl/>.

Dla tych, którzy ferie chcą spędzić bliżej natury, ciekawą propozycją przygotowała Szkoła Leśna na Barbarce. Bezpłatne warsztaty przyrodnicze skierowane są do dzieci, młodzieży, rodzin oraz grup zorganizowanych. Uczestnicy poznają sposoby przetrwania zimy przez rośliny i zwierzęta, a także wezmą udział w zajęciach terenowych. Na warsztaty obowiązują zapisy - 56 657 60 85 (wew. 85) lub mailowo: k.marke@szkola-lesna.torun.pl. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 15 STYCZNIA

- 10.00 Aktualności Toruńskie
- 10.20 Pogoda dla Torunia
- 10.25 Rozmowa dnia
- 10.40 Serwis sportowy
- 10.45 ZUS bliżej Ciebie (3)
- 11.00 Zabytki Techniki Kujawi Pomorza - Stacja Toruń Kluczyki
- 11.20 Sportowe podsumowanie roku - czerwiec
- 11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (3)
- 12.00 Powtórka programu
- 14.00 Oferty TV Toruń
- 16.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski - podsumowanie roku
- 16.50 Bulwar sztuki - styczeń
- 17.30 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
- 17.45 Aktualności Toruńskie
- 18.05 Pogoda dla Torunia
- 18.10 Rozmowa dnia
- 18.25 Serwis sportowy
- 18.30 Nowości na weekend
- 18.35 Z telewizyjnej szafy - styczeń
- 19.25 Sportowe podsumowanie roku - czerwiec
- 19.45 Europa w kieszonkach
- 20.00 Aktualności Toruńskie
- 20.20 Pogoda dla Torunia
- 20.25 Rozmowa dnia
- 20.40 Serwis sportowy
- 20.45 Nowości na weekend
- 20.50 Wspieranie opieki nad zabytkami
- 21.15 Ludzie nauki Kujawi i Pomorza - Walther Nemst
- 21.45 Aktualności Toruńskie
- 22.05 Pogoda dla Torunia
- 22.10 Rozmowa dnia
- 22.25 Serwis sportowy
- 22.30 Nowości na weekend
- 22.35 Entr'acte (4)
- 23.35 Oferty TV Toruń



Toruń Kluczyki. Jakże to miejsce ma tajemnice?

Kolej od zawsze była jednym z głównych motorów rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego, umożliwiając szybki transport ludzi i towarów, łącząc miasta oraz otwierając nowe perspektywy dla przemysłu i handlu.

Torunia również nie ominęła kolejowa rewolucja. Na południowych obrzeżach miasta, w dzielnicy Kluczyki, znajduje się ważny dla historii

kolejnictwa węzeł. Zapraszamy na kolejny program z cyklu Zabytki Techniki Kujaw i Pomorza, tym razem poświęcony stacji Toruń Kluczyki.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

- Szpital Wielospecjalistyczny,**
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
 - rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
 - izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
 - izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
 - izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego

- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42

- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,

- ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03
- Stacja Pogotowia Ratunkowego,**

ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48

Specjalistyczny Szpital Miejski

ul. Batoro 17, tel. 56 610 02 09

Specjalistyczny Szpital Matopat,

ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00

Miejska Przychodnia Specjalistyczna,

ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,

ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11

Komisariat Toruń-Śródmieście,

ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52

Komisariat Toruń-Rubinkowo,

ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71

Komisariat Toruń-Podgórz,

ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71

Komisariat Policji w Dobrzejewicach,

Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00

Komisariat w Chelmży,

ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:

tel. 801 120 002

Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,

tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02

Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku

Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.

Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888

448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek
i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej

w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com

Informacja kolejowa, tel. 19 757

Intercity: tel. 703 200 200

Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020

Arriva, tel. 703 302 333

Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,

tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).

Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,

tel. 703 302 333

MZK Toruń, rozkład jazdy:

mzk-torun.pl

Informacja o rzeczach pozostawionych

w autobusach i tramwajach MZK:

tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt

w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,

telefon interwencyjny: 666 683 377

Ekopatrol Straży Miejskiej,

tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latkę leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zasypanego śniegiem. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejscy mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka.

Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ tem-

peratura na zewnątrz spadała do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Soyki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu za-

bronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.



Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posa PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowia-



FOT. ADAM JANOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuciła Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadaloby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierując ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykołosił się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.



Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawalił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Skład wykołosił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych. Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chinę inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.

PAP

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żoł-



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

nierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno powiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

Znana sieć sypnęła podwyżkami. Sprzedawca zarobi nawet 6400 zł

Agnieszka Kamińska
Strefa biznesu

Ponad 70 tys. pracowników sieci Biedronka w sklepach i centrach dystrybucyjnych otrzyma od 1 stycznia 2026 roku wyższe wynagrodzenia.

Wynagrodzenia wzrosną o 400 zł brutto. Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku.

- Zwiększając wynagrodzenia, doceniamy zaangażowanie tysięcy pracowników, którzy każdego dnia udowadniają, że odpowiedzialność wobec siebie nawzajem i naszych klientów stanowi fundament naszego sukcesu. W tym roku zdecydowaliśmy się nie tylko podnieść bazową pensję, ale też podwoić kwotę potencjalnej premii. Biorąc pod uwagę całościową ofertę dla pracowników, Biedronka nie ma sobie



W 2026 roku firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku

równych na rynku handlu detalicznego - mówi Jarosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci.

Ile dokładnie można teraz zarobić w Biedronce? Sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia

2026 r. od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może to być nawet 5800-6150 złotych brutto, co jest - jak wskazuje Biedronka - najwyższą kwotą na rynku. Natomiast pracownicy, którzy mają staż powyżej

3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Początkujący kierownik sklepu dostanie nie mniej niż 7450 zł brutto, a wliczając czyniki zmienne nawet 9250 zł

brutto, zaś zastępca kierownika sklepu zarobi nie mniej niż 5950 zł brutto, a uwzględniając wszystkie zmienne daje to kwotę 7050 zł brutto. Wynagrodzenia zwiększą się także pracownikom centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najmniejszym stażem będzie mógł liczyć na 5500 - 5800 zł brutto, a inspektor ds. administracyjno-magazynowych na 6400-7000 zł brutto podstawy. Kwoty uwzględniają nagrody za brak nieplanowanych absencji, ale nie zawierają pozostałych zmiennych elementów płacy.

Firma przeznaczyła rekordową kwotę - blisko 200 mln złotych - dla pracowników i ich rodzin. Biedronka przygotowała 171 600 paczek, w tym 88 500 dla pracowników oraz 83 100 dla dzieci, dostosowanych do czterech kategorii wiekowych. Łączna wartość paczki dla pracownika to ok. 630 zł,

a dla dziecka - ok. 360 zł. Stałym elementem pakietu świadczonego jest także udział w przyjęciu świąteczno-noworocznym oraz zasilenie e-kodów.

W sumie w ciągu roku dzięki zasileniom e-kodów do pracowników Biedronki trafiło dodatkowo od 1480 do 1720 zł na osobę w zależności od prognozy dochodowej. Pracownicy dla Biedronki otrzymują też m.in. nagrodę specjalną E.A. Soaresa dos Santososa - w kwietniu 2025 r. w wysokości 4000 zł brutto. Sieć Biedronka oferuje swoim pracownikom ponad 20 programów socjalnych i benefitowych.

Właścicielem Biedronki jest Jeronimo Martins Polska. Biedronka jest największą siecią detaliczną w kraju i największym prywatnym pracodawcą. Zatrudnia ponad 80 tys. osób. Wartość inwestycji Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

pod PARAGRAFEM

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poe'go (urodził się 19 stycznia 1809 roku w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – poety, pisarza i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. Stworzył także postać genialnego detektywa – C. Auguste'a Dupina.

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaakova Levsteina, kibera z Irgunu

Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został wezwany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George'a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, jednak nie udało się go uratować.

Zupłyłem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrosli czarną legendą, która dała zacząć fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 roku na antenie BBC. Nakręcono sześć sezonów

postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przędzalniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy, nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 roku działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji przy zastosowaniu linii montażowej.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości – po Londynie – metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem brutalnej przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach. Skąd się ona brała?

Około 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osiadał ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajrancie. Zbierali się grupami na winklach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Majchrem w szyję

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawzięcie silnych więzów między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób.

Coraz to dochodziło do takich sytuacji, jak 7 marca 1875 r.

W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Wtedy do akcji włączyło się kolejnych dwóch funkcjonariuszy, którzy przybyli na odsiecz otoczonym kolegom. Skończyło się to dla nich tragicznie: jednego z policjantów obito pretami i pocięto mu twarz, a drugiemu w czasie bójki wbito nóż w szyję. Pierwszy został kaleką na całe życie, drugi zmarł. Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach

prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24 marca 1890 roku. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George'a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom, bo... pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążający za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oślepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyłkami jako broni. Eksponując ten wątek, producenci serialu powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX wieku.

To jest Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych kłamek przesiedział kolejne dwa lata.

W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wylądował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Bliźnich najbardziej bulwersowały powtarzające się codzienne napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one kalectwem bądź śmiercią. Prasa domagała się od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi paszytami”, które „trzeba wytepić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd Birmingham powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo (jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloruje

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 roku aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserskie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca, jak prawda ekranu.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX wieku światową stolicą

Slogging Gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi mło-

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

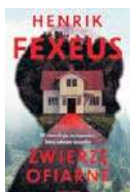
Edgar Wallace, „Demon szpieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakie przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznanym kobiecie, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej niewidziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

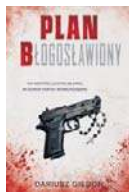
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecie zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP

Lato 1937 r. w Warszawie nie należało do najspokojniejszych. W grę wchodziła broń, ludzka głupota i alkohol

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 r. (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje:

„ZABIŁ NIEWINNEGO

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni żydów. Kilku żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzyszem, złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzał. Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć.

Kostman stanął przed sądem przysięgłych, który odrzucił tłumaczenie, iż oskarżony nie żywił gniewu do Leszczyńskiego i stał się mimowolnym zabójcą, lecz skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo, popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata



W miejscu „Kurjera”, przy Krakowskim Przedmieściu 40, jest dziś skwer i smętny pomnik Bolesława Prusa

kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem, wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu.

Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku, J. Świątkowski rozumie znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO NA STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce

stanąć ma przed sądem mieszkaniec pow. radzyńskiego, Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Przechodzień uskokzył na chodnik, a w tej chwili auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć na miejscu. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”.

opr. pisk

ALESSANDRO STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Ten XVII-wieczny barokowy mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze:

z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkiwał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangelo Caravaggia, genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety & pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Karmezjusza i wyjechał do Rzymu. Kompo-

nował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale gdzie zasłynął jednocześnie rozwiązywał styl życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogio Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso, wyrafinowanego typu koncertu barokowego

miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kard. Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza weneckiego Alvisigo Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców, którzy zapewne

zostali wynajęci przez Contariniego. Został poważnie ranny, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już po nim.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy jako kompozytor, lecz skandale z pięcią piękną, jak to miało miejsce w Rzymie i Wenecji, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż, albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszytyletowany 25 lutego 1682 r. na Piazza Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to przekonujących dowodów. Ciało pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.

opr. stanmajer

„Kupisz krewetki i sushi, ale nie dostaniesz swojskich jaj”, czyli oferta w sklepach wiejskich

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Jak zmiany społeczno-gospodarcze wpłynęły na ofertę sklepów spożywczych na wsiach? Są wyniki badania z klientami, również w Kujawsko-Pomorskiem.

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa oraz Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego zbadano opinie klientów sklepów spożywczych na wsiach. W większości były to kobiety z wykształceniem średnim. Badanie przeprowadzono w 2025 r.

Wybór rośnie dzięki marketom

Zapytano m. in. o wybór produktów w sklepach wiejskich. 58,2 proc. ankietowanych w Kujawsko-Pomorskiem uznało, że jest wystarczający.

- Można powiedzieć, że wybór znacznie wzrósł, ponieważ na wsiach pojawiły się markety,

np. Dino czy Biedronka - mówi Czytelniczka ze Świdziebni w powiecie brodnickim.

- I wypchnęły ze wsi małe sklepiki - dodaje Czytelniczka z Gruczna w powiecie świeckim. - Efekt jest taki, że bez problemu kupię sushi, imbir, awokado czy krewetki, ale po swojskie jaja muszę jechać na targowisko w Świeciu.

Na wsiach brakuje warzywniaków

54,5 proc. klientów nie ma zastrzeżeń do jakości żywności, oferowanej w sklepach wiejskich; 56,6 proc. ankietowanych sprawdza ich skład.

Co trzeci narzeka na owoce i warzywa z marketu.

- Cherlawka natka pietruszki owinięta folią to smutny widok na wsi - komentują klienci.

- Jabłka z marketu są soczyste przez trzy dni. Gdy wyjadą z chłodzi, natychmiast tracą jędrność - dodają.

- Na wsiach są potrzebne klasyczne warzywniaki, gdzie lokalni rolnicy sprzedawaliby swoje produkty - uważają mieszkańcy.



- Wybór znacznie wzrósł, ponieważ na wsiach pojawiły się markety - mówią klienci mieszkający na wsi

74,5 proc. klientów z regionu kujawsko-pomorskiego, którzy zaopatrują się na wsi, chciałaby mieć możliwość kupowania produktów bezpośrednio w gospodarstwach rolnych.

Większość wędlin jest dziurawa

Klienci krytykują też przetwory mięsne, dostępne w sklepach wiejskich. 39,6 proc. z nich uważa, że są coraz gorszej jakości.

- Wiem, że nie należy kupować wędlin z widocznymi dziurkami, bo to oznacza, że coś w nie wstrzykiwano, żeby zwiększyć ciężar. Niestety, w marketach większość wędlin jest dziurawa - dodaje Czytel-

nik z Zielonki pod Bydgoszczą. Istotne jest też opakowanie. 49,7 proc. nie chce kupować żywności w folii. Jeszcze więcej, bo 54,5 proc. pytanym w naszym regionie oczekuje, że będzie to żywność z Polski.

Poprawiła się jakość pieczywa

Ankietowani zauważyli, że rośnie jakość pieczywa oferowanego w sklepach wiejskich.

- Nie wszyscy zdołali się przestawić na chleb z marketu i rynek zaczął odpowiadać na te potrzeby. Pieczywo wysokiej jakości znacznie podrożało, ale w sklepach wiejskich, oczywiście nie w sieciówkach, pilnują, żeby mieć dobry chleb. Ludzie po niego przyjdą i przy okazji wezmą coś innego - komentuje Czytelniczka z gminy Gruta w powiecie grudziądzkim.

Większość pytanym w naszym regionie uważa, że ceny żywności w sklepach wiejskich są za wysokie. 43,6 proc. przyznało, że z tego powodu ograniczają ilość kupowanych produktów. ©©

FOT. RADOSŁAW DIMITROW

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

73 m², parter, Rubinkowo II 502141457

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty 608-071-593,
Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
**Bez wychodzenia
z domu.**



ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011456640

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011463488

Rodzinie i Bliskim



Melanii Dembińskiej

emerytki Zespołu Szkół, CKU w Gronowie

wyrazy głębokiego współczucia

składa

Społeczność Zespołu Szkół,
Centrum Kształcenia Ustawicznego
w Gronowie

REKLAMA

0011463594

OGŁOSZENIE

Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Toruniu
ogłasza przetarg

na wykonanie w systemie generalnego wykonawstwa budynku mieszkalnego wielorodzinnego z infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu wraz z remontem i odtworzeniem historycznej formy Domu Szosowego przy ul. Szosa Bydgoska 7 w Toruniu.

Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia będzie udostępniona na stronie www.msm.torun.pl w zakładce ogłoszenia, natomiast dokumentację projektową można odebrać w siedzibie Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej ul. Tuwima 9 pokój 27 od godz. 8:00 do 14:00.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni do dnia 2.02.2026 r. do godz. 13:00.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, a także prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

0011463604

*„Odeszłaś cicho i bez pożegnania,
jak Ktoś, Kto nie chce swym odejściem smucić,
jak Ktoś, Kto wierzy w chwili rozstania,
że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 12 stycznia 2026 roku odeszła od nas
nasza kochana Siostra, Szwagierka, Ciocia i Sąsiadka

Helena Wróblewska
lat 85

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę,
17 stycznia 2026 roku o godz. 11.30 pożegnaniem Zmarłej
w kaplicy przy kościele pw. Chrystusa Króla.
O godz. 12.00 w kościele zostanie odprawiona
Msza Święta żałobna. Po Mszy Świętej ceremonia
pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym
przy ul. Antczaka (od parkingu).
Pogrążona w smutku RODZINA

Wody lecznicze

Wody lecznicze można kupić w aptece i niektórych delikatesach. Jednak ich stosowanie trzeba zawsze skonsultować z lekarzem.

- ▶ **Z sodem** - dla osób ciężko pracujących w gorących pomieszczeniach, narażonych na utratę sodu; wskazane są również dla tych, którzy skarżą się problemy gastryczne. Nie powinny ich jednak pić osoby z chorymi nerkami i nadciśnieniem tętniczym.
- ▶ **Z magnezem i wapniem** - powinny je popijać osoby cierpiące na anemię, walczące z wysokim poziomem złego cholesterolu. Wskazane są również dla diabetyków i uskarżających się na nieżyty żołądka. Niestety osoby z niesprawnymi nerkami nie powinny po nie sięgać.



DBAJ
o zdrowie

Dla naszych przodków kąpiele to nie było tylko mycie się, to był rytuał religijny, który oczyszczał ciało i duszę. Relaksował i otwierał duszę na kontakt z bogami.

Domowe spa

▶▶ Każdy z nas może choć przez chwilę poczuć się dopieszczony

Maja Erdmann

Jeśli nie stać nas na wyjazd do spa, możemy zafundować sobie w domu niektóre zabiegi nie wydając zbyt wielu pieniędzy.

Balneoterapia w ośrodkach spa polega głównie na wykorzystaniu naturalnych środków leczniczych, takich jak naturalne wody mineralne, sól bogata w mikroelementy czy borowiny. W aptece można kupić różnego rodzaju sole do kąpiele. Żeby uzyskać słabą solankę potrzebu-

jemy około 1 kilograma soli na średnią wannę. Kąpiele stosujemy co dwa dni, czas zabiegu powinien wynosić 15-20 minut.

Skóra w cieple

Także borowina dostępna jest w aptece. Możemy na przykład robić z niej okłady na skórę. Ważne jest by w czasie zabiegu trzymać skórę w cieple. Owinąć ciało folią i nakryć kocem. Takie zabiegi można co drugi dzień przez okres 2-3 tygodni.

Masaże wszelkiej maści

Masaże różnego rodzaju są w ofercie każdego ośrod-

ka spa. W domu też mamy możliwość rozmasowania każdej części ciała. Najprostszym wyjściem jest zakupienie specjalnej maty masującej nakładanej na fotel. Żeby podczas masażu wmasować w skórę odżywcze substancje, przydadzą się specjalne wałki i kółwrotki. Do wykonania akupresury i jednocześnie odżywienia skóry stóp pomocne są wodne aparaty masujące do kupienia nawet w supermarkecie.

Krioterapia

W domu można stworzyć prawdziwy ośrodek spa. Na-

wet z krioterapią sobie poradzimy. Co prawda, nikt nie będzie budował specjalnej komory, ale dostęp do wody i lodu przecież w domu mamy.

W aptece są do kupienia specjalnie worki wypełnione żelam silikonowym. Wkładamy je do lodówki i stosujemy miejscowo - na przykład jako maseczkę chłodzącą na oczy. Naczynia krwionośne obkurczają się, a worki na dolnych powiekach znikają bez śladu. Czas zabiegu powinien wynosić nie dłużej niż 20 minut na jedną okolicę ciała. Domowa krioterapia jest też bardzo przydat-

na osobom uprawiającym aktywnie sport, ponieważ pomaga szybciej likwidować skutki kontuzji, takich jak stłuczenia.

Szkockie bicze

We własnej łazience możemy również poddać się zabiegowi tzw. biczów szkockich. Wykorzystujemy tu głowice prysznicową z regulacją strumienia wody. Regulujemy ciśnienie, a jednocześnie puszczamy ciepłą i zimną wodę. Zasada brzmi: wody do 40 stopni C w czasie 0,5 do 1 minuty i zimnej w czasie 2-3 sekund. Zabieg powinien trwać 2-3 minuty. ©

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011443507

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011456671

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

**strefa
EDUKACJI**

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✔ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✔ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✔ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jaraćcie. Jest niezdrowe bar-dzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprzątające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelańgowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podpisał muzyk serią fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele

Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwiją gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5

BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skłóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy

TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skrót

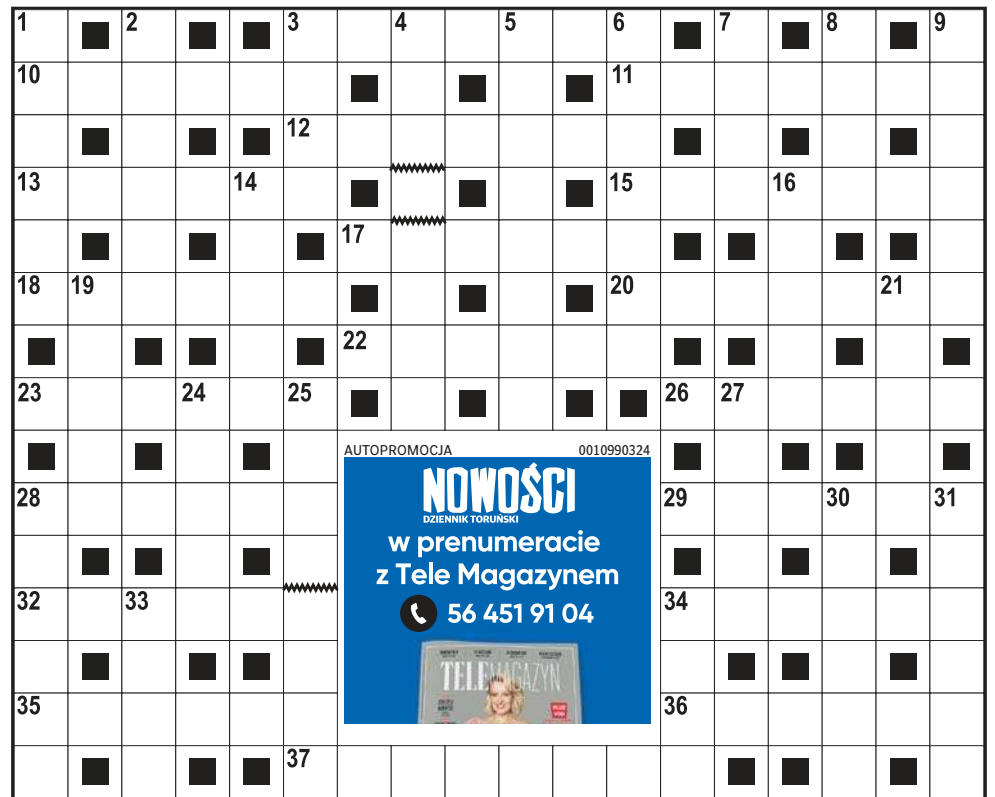
TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:
3) Bizon na polu pszenicy,
10) była rządzona przez szacha,
11) kokosowy do zrobienia,
12) np. Jan Jakub Kolski lub Władysław Pasikowski,
13) niewielki komputer osobisty,
15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
17) dalekowschodni statek bez stępki,
18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
20) Pulitzera lub Nobla,
22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
23) duchowny zarządzający parafią,
26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
28) łódzki klub piłkarski,
29) celny na bramkę,
32) święta rzeka hinduizmu,
34) wielkie drzewo na sawannie,
35) Marcin, artysta kabaretowy,
36) może być bez orzekania o winie,
37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:
1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
2) stawiana na końcu zdania,
3) dziki lub królewski w jeziorze,
4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
7) pacierzowy lub atomowy,
8) przepływa przez Bydgoszcz,



9) główny uczestnik corridy, matador,
14) dzielnica Gdańska z katedrą,
16) potoczna nazwa bojlera,
19) element kabiny prysznicowej,
21) broń drzewcowa, pika,
24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,

27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
28) doceniane przez sybarytę,
30) w kotka i myszkę lub w berka,
31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
34) łączy kończynę górną z tułowiem.

ROZWIĄZANIE NR 6

H	B	■	G	I	E	W	O	N	T	■	M	■	E	■	G								
O	B	U	W	I	E	■	D	■	D	■	E	L	E	K	T	R	A						
T	■	L	■	S	C	H	O	W	E	K	■	W	■	U	■	Z							
D	R	A	M	A	T	■	A	■	A	■	S	T	A	D	I	O	N						
O	■	W	■	R	■	D	R	■	■	Z	■	K	A	■	E	■	I						
G	D	A	■	N	S	K	■	R	■	N	■	S	T	O	L	N	I	K					
■	E	■	■	E	■	N	I	Z	I	N	Y	■	T	■	R	■							
B	R	■	O	D	N	O	■	S	■	K	■	S	K	A	R	B	Y						
■	B	■	R	■	D							■	W	■	■	I							
■	M	■	S	■	Z	■	K	A				■	N	A	C	I	S	K					
O	■	■	W	■	L							■	R	■	R	■	R						
■	B	I	■	K	I	N	I					■	O	■	C	H	O	T	A				
■	I	■	O	■	■	S						■	R	■	■	K	■	U					
■	L	■	E	■	S	N	I	K				■	D	■	E	R	E	S	Z				
E	■	■	C	■	■	A	■	F	■	R	■	O	■	D	■	I	■	T	A	■	Z	■	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu.

Rak (22.06 - 22.07)

Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja może uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i rozwiać wątpliwości.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie zaprezentuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniu z inspirującymi ludźmi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

Kocham wiosła - mówi Robert Sycz. Do sukcesów z czasów startów dokłada kolejne, w roli trenera

Kazimierz Fiut
redakcja@polskapress.pl

WIOŚLARSTWO Robert Sycz w 2025 roku wraz Aleksandrem Wojciechowskim i Rafałem Dziekońskim zostali wybrani przez PZTW Trenerami Roku.

Spodziewał się pan takiego wyróżnienia?

Głównym twórcą tegorocznych sukcesów wioślarzy z wiosł krótkich jest Aleksander Wojciechowski. To on rozpisł szczegółowy plan przygotowań dla kadrowiczów, miał decydujące zdanie dotyczące składów poszczególnych osad. My z Rafałem, wywodzący się z RTW Bydgoszcz, nadzorowaliśmy jego wykonanie. Jak widać wyszło to całkiem niezle, skoro Mateusz Biskup z Mirkiem Ziętarskim sięgnęli po złote medale mistrzostw Europy i świata, a po brązowe czwórka podwójna. Młodzieżowcy trenujący pod nadzorem Mariusza Szumańskiego i Rafała, a z nami w okresie zimowo-wiosennym, sięgnęli z kolei w czwórce podwójnej po srebro w światowym czempionacie i brąz w europejskim.

Gdy kończył pan karierę zawodniczą, nie widział się pan w roli szkoleniowca?

Nie widziałem siebie prowadzącego zajęcia z najmłodszymi. Czułem, że nie mam podejścia pedagogicznego, cierpliwości



Robert Sycz: - Wioślarstwo to dla mnie jak narkotyk, kocham wiosła, przy nich czuję się najlepiej, a przy tym chciałem podzielić się swoim bogatym doświadczeniem

do szkolenia od podstaw. Co innego z bardziej dojrzałymi zawodnikami. Wioślarstwo to dla mnie jak narkotyk, kocham wiosła, przy nich czuję się najlepiej, a przy tym chciałem podzielić się swoim bogatym doświadczeniem z doświadczeniem zdobytym w trakcie kariery, gdy moim szkoleniowcem był doskonały fachowiec Jerzy Broniec. Wiedział o tym Bogusław Gryczuk, szef wyszkolenia PZTW, który zaproponował mi prowadzenie wagi lekkiej. Później była krótka przygoda z kadrajuniorów,

przygotowywałem jedynek wagi lekkiej i dwójkę podwójną studentów do Uniwersjady w 2015 roku. Adam Wicenciak z Dawidem Grabowskim sięgnęli wówczas w Korei po tytuł wicemistrzowski, a przegrali z Litewską dwójką, co ciekawe wywodzącą z Bydgoszcz Saulinius Ritter i Rolandas Manscinskas. W jedyńce wagi lekkiej złoty zdobył Jerzy Kowalski. To były pierwsze moje sukcesy w roli szkoleniowca. Tego samego roku jesienią, także za sprawą szefa wyszkolenia,

zostałem zaproszony na zgrupowanie kadry wiosł krótkich do Zakopanego. Widać zdałem egzamin u trenera Wojciechowskiego skoro ta współpraca trwa już dziewięć lat.

Kiedy stres jest większy, kiedy był pan wioślarzem, czy obecnie trenerem?

Zdecydowanie w tej drugiej roli. Gdy wiosłowałem, to stres dotykał mnie na brzegu, a gdy wsiadałem do łodzi znikał. Adrenalina oczywiście zostawała, ale ta mobilizująca, koncentru-

jąca do jak najlepszego wykonania zadania. Teraz jest odwrotnie. Gdy wioślarze wsiadają do łodzi i płyną na start, to w mojej głowie kłębią się różne myśli.

Trener Wojciechowski od kilku lat zapowiada, a nawet żegna się z wami, obwieszczając swoje odejście na emeryturę. Jest pan gotowy przejąć po nim pałeczkę?

Trenera się żegna, ale władze związku widząc, że ten układ, do którego dołączył jeszcze Rafał, doskonale się sprawdza i przynosi wyniki, nie zamierza z niego rezygnować. Czy jestem gotowy na samodzielne prowadzenie kadry? Myślę, że tak, ale akceptuję taki stan rzeczy, jaki jest. Trener Wojciechowski planuje, my w coraz większym stopniu nadzorujemy i realizujemy wspólnie z wioślarzami te zadania.

Tak też będzie w 2026 roku?

W jeszcze większym stopniu z Rafałem przejmie nadzór przygotowań kadry seniorów. Młodzieżowców przejmie torunianin Łukasz Pawłowski. W grudniu, w pierwszym zgrupowaniu, jeszcze bez naszych mistrzów świata i Europy, kadrowicze trenowali pod kierunkiem moim Rafała Dziekońskiego. W styczniu spotkamy się z zawodnikami w Jakuszycach, a później sprawdzimy ich dyspozycję we Wrocławiu w mistrzostwach Polski na ergome-

trze. Później kolejne zgrupowania w Zakopanem i Portugalii aż zawodów Pucharu Świata. Pierwotnie miały być dwie edycje, lecz do kalendarza doszła jeszcze trzecia w Bułgarii. W ostatni weekend maja gospodarzem pucharowych zmagani będzie Sewilla, w połowie czerwca Płowdiw, a na koniec tego miesiąca Lucerna. Nasza kadra wystąpi w dwóch - pierwszym i trzecim, gdyż w drugim wcześniej zaplanowane zostały mistrzostwa Polski. Na przełomie lipca i sierpnia we włoskim Varese rozdane zostaną medale mistrzostw Europy, a 4 tygodnie później w Amsterdamie mistrzostw świata.

Za 2,5 roku o medale igrzysk olimpijskich w Los Angeles wioślarze nie będą rywalizować na klasycznym dystansie 2000 m, a o 500 m krótszym.

Co ciekawe, będzie to jedyna impreza rozgrywana w 2028 roku na takim dystansie. Wcześniej Puchar Świata czy mistrzostwa Europy odbędą się na 2000 m. Cóż, taką podjęto decyzję i musimy się do tego dostosować. Przed każdą imprezą docelową ostatni sprawdzian robimy na dystansie 1500 m, nasza dwójka w finale mistrzostw świata największą przewagę miała na 500 m przed metą. Wierzę, że podołamy i wrócimy za Oceanu z medalami, lecz czeka nas jeszcze ogrom pracy. ©©

Twarde Pierniki chcą być jak Žalgiris Kowno. Takie są pierwsze plany

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA Wymiana doświadczeń w szkoleniu młodzieży, kursy dla trenerów i wspólne campy nawet w tym roku - Arriva Lotto Toruń zaczyna współpracę z Żalgirise Kowno.

Pomysł pojawił się latem podczas rozmów z Przemysławem Bańkowskim, konsulem honorowym Litwy. Potem pomogły relacje władz samorządowych, bo Toruń i Kowno są od lat miastami partnerskimi. To właśnie dlatego przed laty ówczesny Polski Cukier Toruń został zaproszony na towarzyski mecz z Žalgirise do Londynu i dlatego teraz w rozmowach obu klubów uczestniczył wiceprezydent Torunia Adam Szponka.

- Žalgiris strzeże swoich sekretów i niechętnie nawiązuje takie współprace z klubami z in-

nych krajów, więc samo zaproszenie było już dużym wyróżnieniem. Pierwsze rozmowy odbyłyśmy online i wtedy padło zaproszenie do przyjazdu do Kowno. To był czas wypełniony głównie rozmowami o akademii juniorskiej, ale także oglądaliśmy całą infrastrukturę, Žalgiris Arenę. No i ogromną atrakcją był mecz Euroligi z Crveną Zvezdą Belgrad z 15 tysiącami kibiców na trybunach. To była też okazja do obserwacji organizacji dnia meczowego i zebrania wielu doświadczeń, które w jakiś sposób możemy wykorzystać w pracy w Toruniu

Jest sporo pomysłów

Atmosferę pierwszego spotkania rozluźnił koszykarski akcent z przeszłości. Okazało się, że dyrektor sportowy Žalgirisu Kowno Gediminas Navickas kojarzył Bartosza Diduszkę. A to

z tego względu, że podczas swojego krótkiego i raczej nieudanego epizodu w roli rozgrywanego AZS Koszalin w 2001 roku poznał Łukasza, brata obecnego drugiego trenera Twardych Pierników.

Torunianie chcą czerpać wzory przede wszystkim z pracy z młodzieżą w Kownie. Akademia Žalgirisu to blisko 1000 dziewcząt i chłopców, świetna infrastruktura, sprawdzone programy szkoleniowe i dziesiątki świetnych wychowanków z Arvydasem Sabonisem na czele. Litewskie metody szkolenia podglądał Arkadiusz Kobus, dyrektor ds. szkolenia w Akademii Twardych Pierników, który rozmawiał na ten temat szerszej współpracy z Dalusem Lubyssem, szefem Žalgirisu Basketball Academy.

- Najważniejsze, że nawiązałem osobisty kontakt ze swoim odpowiednikiem w Žalgirise, to wiele rzeczy ułatwia. Na razie to

bardzo wstępny etap, zaczynamy rozmawiać, ale pomysłów mamy sporo. Chcemy wymienić się regulaminami informacjami, trenerami, chcielibyśmy wysłać do Kowna grupy naszych wychowanków, co jakiś czas zorganizować wspólne campy. Liczę, że będziemy mieli dostęp do doświadczeń i planów szkoleniowych Žalgirisu, choć skala obu organizacji jest zupełnie inna - mówi Arkadiusz Kobus.

Staże w Kownie

Twarde Pierniki jednak też nie mają się czego wstydzić. Akademia w Toruniu to czternaście trenerów i piętnaście grup szkoleniowych w różnych kategoriach wiekowych. Wstępne plany współpracy na ten rok zakładają przyjazd jednego lub trenerów Akademii Žalgirisu do Torunia na pokazowe treningi, w przyszłości trenerzy Twardych Pierników mają jeździć na szkolenia do Kowna. Jeszcze

przed wakacjami ma być zorganizowany pierwszy wspólny dla wychowanków obu klubów camp.

Do Kowna wybrał się także Łukasz Hińczewski, media menadżer Twardych Pierników, który szukał natchnienia w związanych marketingowych euroligowego klubu. Przykład? Niewykluczone, że stworzona nowa aplikacja dla kibiców toruńskiej drużyny będzie wzorowana w jakimś stopniu na tej Žalgirisu Kowno.

Aplikacja dla kibiców

- Z marketingowego punktu widzenia Kowno to zupełnie inny świat, ale również dobry benchmark, do którego możemy dążyć w swoich działaniach. Co ciekawe, nie widać klubu na mieście w takich oczywistych miejscach takich jak billboardy czy plakaty. Nawet bez tego klub jest jednak tak mocno zakorzeniony w kulturze

Kowna, że do marca sprzedał już niemal wszystkie bilety na mecze Euroligi. Dużo działań promocyjnych zostało przeniesionych na digital i do social mediów, aby być jak najbliższe docelowemu odbiorcy. Ciekawym przykładem takich działań jest aplikacja, w której przygotowane są ekskluzywne treści dla fanów, czaty z zawodnikami, czy dodatkowe treści niedostępne nigdzie indziej. Zaczęliśmy już prace nad wdrożeniem podobnego rozwiązania u nas, ale oczywiście w mniejszej skali - opowiada Łukasz Hińczewski.

To były pracowite cztery dni w wielkiej organizacji koszykarskiej, ale na pewno nie ostatnie dla torunian. - To było spotkanie zapoznawcze, przedstawiliśmy nasz klub, naszą strategię rozwoju, poznaliśmy się nawzajem. Mamy w planach kolejne takie wizyty i ta współpraca to dla nas wielka szansa - podkreśla Michał Sula. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Artiom Łaguta obiecał Polonii i złamał słowo? „To zachowanie poniżej pasa”

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskappress.pl

ŻUŻEL. Bayersystem GKM Grudziądz i Abramczyk Polonia Bydgoszcz liczyły na angaż Artiom Łaguty na sezon 2027. Nic z tego, były mistrz świata właśnie przedłużył kontrakt ze Spartą Wrocław.

Nie jest tajemnicą, że wrocławianie marzyli o pozyskaniu Bartosza Zmarzlika, któremu w tym roku kończy się kontrakt w Lublinie. Są nieoficjalne informacje, że rozmowy już zostały nawet zakończone i warunki kontraktu zostały uzgodnione. To rodziło pytania, kto zwolni miejsce dla mistrza świata w składzie Sparty. Oliwy do ognia dolał sam Artiom Łaguta informację o przedłużeniu kontraktu ze Spartą opatrzył w social mediach komentarzem „ale tylko do 2026 roku!”.

Status Łaguty bardzo interesował się klub z Grudziądza. Rośnie budżet GKM, rosną ambicje klubu, a przecież żywe są wspomnienia kibiców GKM związane ze świetną jazdą żużlowca w barwach grudziądzkiej drużyny. Z nieoficjalnych źródeł wiemy, że grudziądzanie zaznaczyli gotowość do rozmów o dobrym kontrakcie na sezon 2027.

Wiemy już, że choć sezon 2026 jeszcze się nie zaczął, to szef Abramczyk Polonii Jerzy Kanclerz też analizuje rynek, kto mógłby wzmocnić bydgoski zespół po ewentualnym awansie. Największym marze-

niem bydgoskich kibiców jest powrót Emila Sajfutdinowa, ale on już przedłużył kontrakt w Toruniu do 2027 roku. W tej sytuacji na liście życzeń bydgoskiego klubu znaleźli się Jack Holder i właśnie Łaguta.

Dziś te spekulacje już nie mają sensu. Bardzo szybko odpowiedział na nie Andrzej Rusko, usiadł do stołu z Łagutą i Sparta Wrocław właśnie ogłosiła przedłużenie kontraktu i to aż na dwa lata, do końca sezonu 2028.

Informacje z Wrocławia w mocny sposób skomentował Jerzy Kanclerz. - Zawodnik i jego team podczas naszych rozmów zapewnili mnie, że na razie nie zamierzają podejmować decyzji na temat nowego kontraktu. Mówili też, że gdyby coś się w tej sprawie zmieniło, to zostanie o tym poinformowany. Żadna z tych obietnic nie została dotrzymana. Jeśli nasze pierwotne ustalenia uległy zmianie, to można było do mnie zadzwonić i mi o tym po prostu powiedzieć. Do tej pory nie miało to jednak miejsca. To zachowanie poniżej pasa - skomentował szef Abramczyk Polonii w serwisie Sportowe Fakty.

Skoro nie udało się z Łagutą, to być może Polonia ustawi się w kolejce do... Bartosza Zmarzlika? Mistrz świata na razie czeka i przyznaje, że dostaje informacje o zainteresowaniu ze strony wielu klubów. Nie należy spodziewać się szybko decyzji z jego strony. Wartość jego kontraktu może wynieść 5-6 mln zł. ©



Jerzy Kanclerz marzył, że Artiom Łaguta w kolejnym sezonie dołączy do Dariusza Śledzia w Bydgoszczy

TENIS

Amator wygrał milion dolarów

Amator Jordan Smith zwyciężył w „turnieju jednego punktu”, jaki rozegrano w Melbourne przed wielkoszlemowym Australian Open, i tym samym wygrał milion dolarów australijskich (661 tys. USD). Po drodze pokonał m.in. włoskiego tenisistę Jannika Sinnera. Iga Świątek odpadła w ćwierćfinale. Rozgrywki toczyły się do... jednego punktu, a o tym, kto będzie serwował, decydowała zabawa „kamień, papier, nożyce”.



FOT. PAP/EP/A

PIŁKA NOŻNA

Gra Barcelona

Dziś o godz. 21 w Eleven Sports 1 mecz 1/8 finału Pucharu Króla, w którym FC Barcelona zagra na wyjeździe z Racingiem Santander. Spotkają się lider La Liga z liderem La Liga 2.

KRÓTKO



FOT. JAROSŁAW PABLIAN

ŻUŻEL

Kolejne Asy na liście

29 marca w Bydgoszczy odbędzie się Kryterium Asów Polskich Lig Żużlowych (start zawodów o godzinie 16.45). Turniej już teraz zapowiada się na emocjonujący, bo pierwsze nazwiska ogłoszone przez organizatorów są naprawdę mocne. Przypomnijmy; jako pierwszy na liście startową turnieju trafilili Emil Sajfutdinow i Artiom Łaguta, liderzy drużyn z Torunia i Wrocławia, czołowi zawodnicy PGE Ekstraligi.

Teraz do tego grona dołączyła kolejna dwójka. To lider toruńskiego Pres, indywidualny mistrz Polski i Europy, uczestnik tegorocznego cyklu Grand Prix Patryk Dudek oraz kapitan Abramczyk Polonii Bydgoszcz Szymon Woźniak.

Kogo jeszcze zobaczymy w tegorocznym Kryterium Asów? Można spodziewać się jeszcze kilku mocnych ekstraligowych nazwisk. Wśród uczestników z pewnością znajdą się również zawodnicy Abramczyk Polonii, w tym zwycięzca KA z ubiegłego roku, Aleksandr Łoktaw. Dla polonistów będzie to doskonała okazja, by „rozgrzać się” przez inaugurację rozgrywek ligowych. (m)

LOTTO

WTOREK, 13.01

Multi Multi, godz. 22.00

6, 13, 17, 26, 27, 31, 34, 43, 44, 45, 46, [50], 55, 57, 58, 60, 62, 70, 74, 76

Kaskada, godz. 22.00

1, 5, 7, 8, 9, 10, 16, 17, 18, 22, 23, 24

Mini Lotto

11, 25, 31, 34, 39

Lotto

7, 13, 21, 29, 31, 36

Lotto Plus

4, 13, 15, 36, 38, 39

Ekstra Pensja

2, 4, 16, 18, 24 - 4

Ekstra Premia

8, 10, 13, 17, 26 - 3

EuroJackpot

2, 16, 27, 33, 47 - 6, 12

ŚRODA, 14.01

Multi Multi, godz. 14.00

5, 8, 13, 15, 16, [20], 23, 34, 35, 37, 40, 48, 49, 55, 58, 59, 61, 71, 73, 76

Kaskada, godz. 14.00

1, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12, 15, 19, 21, 24

Sokół - Pałac czyli derby już po raz trzeci

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. W czwartek o godz. 17.30 Sokół & Hagric Mogilno podejmie Metalkas Pałac Bydgoszcz. Spotkanie w Polsacie Sport 1.

To już trzecie spotkanie derbowe obu drużyn w tym sezonie. Najpierw, pod koniec października, pałacanki podejmowały sokolanki w meczu ligowym. Bydgoszczanki, po niesamowitym boju, wygrały 3:2. Niespełna dwa miesiące później doszło w Bydgoszczy do kolejnych derbów, tym razem w Pucharze Polski. Kibice po raz kolejny oglądali

emocjonujące widowisko, ale tym razem triumfował zespół z Mogilna 3:2. Teraz czas na trzecią konfrontację, tym razem w ramach 14. kolejki Tauron Ligi.

Teraz gospodyniami będą siatkarki Sokoła. Podopieczne Mateusza Grabdy czekają na zwycięstwo ponad miesiąc. Słabe wyniki spowodowały, że ekipa spadła na 11. miejsce w tabeli. Spadek z elity jest niezagróźony, ponieważ beniaminek z Nowego Dworu Mazowieckiego sportowo mocno odstaje od reszty stawki. Jednak celem Sokoła jest awans do play off czyli zajęcie co najmniej ósmego miejsca na koniec rundy zasadniczej. Do Ra-

domki Radom, która zajmuje tą lokatę, sokolanki tracą cztery punkty, ale mają rozegrany jeden mecz więcej.

Bydgoszczanki aktualnie zajmują siódme miejsce i mają o siedem „oczek” więcej niż Sokół. Podopieczne Martino Volpiniego notują huśtawkę formy i dobre mecze przeplatają słabszymi. Po części jest to spowodowane kontuzjami i urazami, które dopadają zawodniczki. Teraz borykają się z nimi Pola Nowakowska i Monika Jagła. Bydgoszczanki także chcą zająć miejsce w ósemce i ponownie zagrać w play offach.

To wszystko zapowiada duże emocje w Mogilnie. ©



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W tym sezonie Pałac i Sokół podzieliły się zwycięstwami. Jak będzie w trzecim meczu?

To był mecz niewykorzystanych szans

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskappress.pl

SIATKÓWKA. W 19. kolejce PLS 1. Ligi BKS Bydgoszcz grał na wyjeździe. Rywalem byli Czarni Radom.

CZARNIRADOM - BKS BYDGOSZCZ 3:0
Sety: 27:25, 25:23, 31:29

Czarni: Wójcik 19, Szymariski 9, Kluth 20, Kowal 10, Mimiak 4, Gonciarz 1, Filipowicz (libero) - Sławiński 0, Ziółkowski 1, Szczurowski 0, Rakowski 0.

BKS: Lisicki 5, Narkowicz 5, Bień 2, Kraut 17, Siwicki 10, Rakowski 12, Dzierżyński (libero) - Mendel 4.

To był bardzo ważny mecz dla układu w dolnej części tabeli. Obie drużyny walczyły o utrzymanie, są sąsiadami w stawce, których dzieli tylko punkt. W pierwszej rundzie BKS przegrał z Czarnymi 2:3.

O porażce BKS w pierwszym secie zdecydowała końcówka rozgrywana na przewagę, w której podopieczni Michała Masnego nie kończyli ataków w pierwszym tempie i nadziewali się na kontry.

O losach drugiej partii zdecydował słabszy fragment od remsu 12:12. Bydgoszczanie wtedy

stracili kilka punktów z rzędu i mimo ambitnej pogoni nie zdołali doścignąć rywali.

W trzeciej odsłonie bydgoscy zawodnicy prowadzili 24:22, ale nie wykorzystali dwóch setboli. Ponownie doszło do gry na przewagę, w której niestety okazali się gorsi.

CUK Anioły Toruń swój mecz w tej serii rozegrają w czwartek o godz. 20. W hali SP 28 Przy Skarpie podejmą Lechię Tomaszów Mazowiecki. Spotkają się wicelider z siódmą drużyną. Transmisja w Polsacie Sport Fight. ©